

XI Posiedzenie Sejmu PRL

O nagrodzie zadecyduje osobista praca każdego pracownika

Zmiana zasad podziału funduszu zakładowego

Tak jak wydajna i bogata była cała wiosenna sesja Sejmu, tak również jego ostatnie posiedzenie przyniosło doniosłe decyzje o ogólnonarodowym znaczeniu. Przypomnijmy, że na poprzednim posiedzeniu Sejm podjął ważną uchwałę o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży. W czasie zaś ostatniej przed feriami, sobotniej debaty — akt o wysokiej randze społecznej dotyczący milionów ludzi pracy. Jest to ustawa o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego.

Rozpatrzono również sprawozdania rządu z wykonania NPG i budżetu państwa w ub. roku i choć formalnie rzecz biorąc poselska dyskusja na ten temat stanowiła ocenę spraw przeszłych, to jednak wyrażono wiele opinii i postulatów wiążących się z aktualną działalnością poszczególnych resortów i zadaniami różnych działów gospodarki w roku bieżącym.

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.

W pierwszym punkcie porządku dziennego obsadzone zostały dwa wygasłe mandaty

Możliwości rozwoju PGR

W Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie rozpoczęła się konferencja naukowa na temat kierunków i możliwości rozwoju państwowych gospodarstw rolnych.

Nowy organ ONZ

W Genewie zakończyły się obrady pierwszej sesji rady kierującej programem ONZ do spraw naturalnego środowiska. W tym nowym organie ONZ zasiadają przedstawiciele 58 państw. Członkowie rady omówili podstawowe kierunki działalności i kolejność zadań w dziedzinie realizacji programu ONZ w sprawach naturalnego środowiska.

Zakończenie obrad FAO

W Rzymie zakończyło się w piątek posiedzenie Rady Organizacji

PAP RADIO INF. WYK. TEL. F. ONEM
RADIO INF. WYK. TEL. F. ONEM PAP
RADIO INF. WYK. TEL. F. ONEM PAP
RADIO INF. WYK. TEL. F. ONEM PAP
RADIO INF. WYK. TEL. F. ONEM PAP
RADIO INF. WYK. TEL. F. ONEM PAP

G. Husak w Hamhyngu

Przebywająca w Koreańskiej Republice Ludowej i Demokratycznej delegacja partyjno-rządowa, na czele z sekretarzem generalnym KC KPCz — Gustawem Husakiem, przybyła w piątek do Hamhyngu, na wybrzeżu Morza Japońskiego, drugiego co do wielkości miasta KRL-D.

Obrady eksporterów nafty

W Damaszku rozpoczęła w sobotę obrady Rada Ministerstwa Organizacji Arabskich Państw Eksporterów Ropy Naftowej. Porządek obrad przewiduje dyskusję nad projektem stworzenia wspólnego przedsiębiorstwa dla poszukiwania, eksploatacji i przeróbki ropy naftowej oraz nad wieloma innymi problemami technicznymi.

poselskie. Wnioski komisji mandatowo-regulaminowej w tych sprawach przedstawił pos. Mirosław Żurek (ZSL).

Mandat w okręgu wyborczym nr 24 (Gliwice) objął Zygfryd Golas, górnik — instruktor strażakowy w Kopalni „Makoszowy”; członek PZPR. Mandat w okręgu wyborczym nr 76 (Wałbrzych) objął Hieronim Janczyk, brygadzysta ruchu w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Len” w Kamiennej Górze; członek PZPR.

W następnym punkcie porządku dziennego, wniosek NIK o udzielenie rządowi absolutorium za działalność w ubr. przedstawił prezes NIK Mieczysław Moczar. Mówca stwierdził, że był to rok dla kraju dobry. Pomyślnie realizowano program społeczno-gospodarczy rozwoju określony w uchwale VI Zjazdu partii, przyspieszając realizację zadań planu 5-letniego.

Osiągnięto też korzystniejsze od zaplanowanych rezultaty w handlu zagranicznym, zacieśniono współpracę gospodarczą z krajami RWPG.

Uwagi Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów dotyczące sprawozdań

Fotogramy

K. Przychodzkiego w poznańskim „Empiku”

W salach poznańskiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, przy ul. Ratajcza, nastąpiło w minioną sobotę po południu otwarcie wystawy zdjęć Kazimierza Przychodzkiego, fotoreportera „Głosu Wielkopolskiego”.

Na wystawę przybyli m. in. liczni przedstawiciele środowiska fotograficznego i koledy redakcyjni autorów.

Przybyłych gości powitał kierownik Klubu MPiK — Czesław Romiński. Stwierdził on, że obecna wystawa, składająca się z ponad 70 fotogramów, jest piętnastą indywidualną ekspozycją K. Przychodzkiego. Pierwsza jego wystawa odbyła się przed 20 laty, także w siedzibie Klubu MPiK.

Przemawiający na otwarciu zastępca redaktora naczelnego „Głosu” — red. Marian Flejsterowicz, omówił także charakter ekspozycji, która w całości jest reportażem z pokążeń konnych oraz wyścigów motocyklowych i zawodów katingowych. Stąd tytuł wystawy: „Konie i motory”.

Wystawa potrwa do 15 lipca.

Omówienie wystawy zdjęć K. Przychodzkiego zamieszcza my na str. 6. (C)

rządu z wykonania NPG i budżetu państwa w 1972 r. przedłożył z kolei pos. Zdzisław Balicki (PZPR). Stwierdził on, że w ubr. nasiliły się prace nad doskonaleniem funkcjonowania gospodarki i określaniem przyszłości kraju.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, którą otworzył w imieniu klubu poselskiego SD pos. Henryk Stawski. Nawiązując do programu rozwoju i doskonalenia usług dla ludności, podkreślił on potrzebę bardziej dynamicznego zatrudnienia kobiet. Dotyczy to przede wszystkim małych miast, gdzie nadwyżka kobiecej siły roboczej występuje najsilniej.

Przemawiając w imieniu posłów skupionych w kole poselskim „Pax” pos. Zenon Komender (bezp. „Pax”) skoncentrował się na programie współ

pracy wierzących i niewierzących stwierdzając, iż współdziałanie ich oparte jest na głębokiej odpowiedzialności za losy narodu i państwa.

Pos. Aleksander Schmidt (ZSL), przemawiając w imieniu klubu poselskiego ZSL, zajął się szerzej wynikami osiągniętymi przez rolnictwo i

Dokończenie na str. 2

Żeglarze rozpoczęli sezon



Żeglarze rozpoczęli sezon. Miłośnicy jachtingu spędzają wszystkie wolne chwile na akwenach wodnych. M. in. dziś na Jeziorze Kierskim odbywa się regaty w ramach obchodów „Dni Morza”.

Na zdjęciu: żagłówki na jeziorze.

CAF fot. — Undro

Padł rekord świata

„Polski Fiat” jedzie dalej

Wczesny ranek 23 bm., na autostradzie podwrocławskiej zgromadził tłum wytrwałych kibiców — nie przybyli nadaremnie. O godzinie 5.44 na liczniku pędzącego od ośmiu dni i nocy samochodu „Polski Fiat 125 p” wybiła cyfra 25.000 kilometrów.

Za kierownicą samochodu rozbrzmieniał Sobiesław Zasada — już zna rekordową przeciętną: 138,081 km na go-

Dokończenie na str. 2

Ósme porozumienie ZSRR — USA

Historyczny krok w budowie trwałego pokoju

Waszyngtoński etap wizyty sekretarza generalnego KC KPZR w Stanach Zjednoczonych zakończył się podpisaniem przez Leonida Breżniewa oraz prezydenta Richarda Nixona dokumentu o ogromnej doniosłości nie tylko dla dalszych stosunków między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, lecz również dla sytuacji politycznej na całym świecie — porozumienia w sprawie zapobiegania wojnie nuklearnej.

Podpisanie tego porozumienia oddała jeszcze bardziej groźbę konfliktu, który mógłby zakończyć się zniszczeniem naszego globu, a tym samym stanowi historyczny krok na drodze budowy trwałego pokoju na świecie.

Ceremonia podpisania poro-

zumienia, które jest ósmym z kolei dokumentem podpisanym w czasie trwającej już pięć dni radziecko-amerykańskiej konferencji na najwyższym szczeblu, odbyła się w sali wschodniej Białego Domu.

Nadaniu mocy prawnej porozumieniu, co nastąpiło przez położenie pod nim podpisów przez L. Breżniewa i R. Nixona towarzyszyły długotrwałe oklaski zebranych. (tekst porozumienia podajemy na str. 2).

Jak poinformował dziennikarzy sekretarz prasowy prezydenta USA w ciągu 5 dni wizyty Leonid Breżniew i Ri-

Dokończenie na str. 2

Zjazd „Społem” rozpoczął obrady

23 bm. w Warszawie rozpoczął się 39 krajowy zjazd Związku Spółdzielczości Spożywców „Społem”, w którym uczestniczy ok. 600 delegatów, reprezentujących blisko 3-milionową rzeszę członkowską tej organizacji.

W toku 3-dniowych obrad dokonają oni oceny jej dorobku w ostatnich czterech latach i ustalą kierunki działania na przyszłość.

Wicepremier Kazimierz Olszewski, pozdrawiając współzawodników wyraził przekonanie, że „Społem” znajdzie niewątpliwie możliwości dalszego przyspieszenia realizacji zadań obecnej 5-latk i wytyczy mobilizujący i śmiały program rozwoju na następne lata. PAP

od GŁOSU tygodnia

Przez ludzi — do ludzi

Plątkowe obrady IX Plenum KC partii podjęły tematykę żywo obchodzącą każdego człowieka pracy, wytyczając zadania dla organizacji partyjnych, władz państwowych, związków zawodowych — w racjonalnym wykorzystaniu potencjału ekonomicznego wobec koniecznego przyspieszenia rozwoju kraju.

Siła motoryczna tego potencjału jest człowiek, świat pracy, każdy — zajęty codziennymi obowiązkami zawodowymi. Stąd też problem dobrej gospodarki pracą i mobilności kadr każdego szczebla — stają się na równi zagadnieniem politycznym, ideowym, ekonomicznym co i socjalnym, wkraczają w rewiry oświaty i wychowania, planowania i zarządzania, wreszcie — w sferę życia każdego z nas, powodowanych osobistymi motywacjami działania.

Powszechna akceptacja uchwał VI Zjazdu partii, ujętych m. in. w szczegółowe ramy bieżącej pięcioletki, oznacza, że przyjęliśmy na siebie obowiązek przyspieszenia tempa rozwoju gospodarki narodowej, pod porządkowanego budowie lepszego bytu dla wszystkich. Socjalistyczne budownictwo odbywa się przez ludzi i dla ludzi — przypominał na Plenum Edward Gierek. I wskazał dalej, iż mamy do rozwiązania cztery naczelnne problemy: modernizację gospodarki, co należy osiągnąć w zespoleniu dynamicznych sił ustroju z rewolucją naukowo-techniczną; poprawę gospodarki zasobami materialnymi; doskonalenie sy-

stemu sterowania gospodarką i — wzbogacenie form współpracy gospodarczej z zagranicą, zwłaszcza w łonie RWPG, by zwiększyć udział Polski w międzynarodowym podziale pracy, stosownie do posiadanych możliwości.

Są to cztery główne składniki strategii rozwojowej kraju, nie tylko na ten rok i na tę pięcioletkę. Chodzi w sumie o wygranie całej naszej przyszłości, którą określają nowe warunki demograficzne. W bieżącym 10-leciu wchodzi w życie produkcyjne 6 milionów młodych pracowników, z tego 3,5 miliona w tej pięcioletce. Takiego przyrostu sił nie było jeszcze i nie będzie już w następnych latach. Ten twórczy potencjał — i źródło największych rezerw dla stworzenia sukcesu — musi być lepiej niż kiedykolwiek wykorzystany, jeśli rozwój kraju ma się odbywać płynnie, dynamicznie, racjonalnie.

Problemy te pozostają w ostatnich latach w centrum uwagi partii. Dość przypomnieć, że poprzednie Plenum KC poświęcone było gospodarce materialowej, że bliska finału jest długotrwała praca zespołu dla usprawnienia planowania i zarządzania, że rozpoczynający się we wtorek II Kongres Nauki Polskiej określi jej udział w programie rozwoju. Ale w roboczym trybie IX Plenum zawarła została analiza jednocześnie tych wszystkich czynników; uchwała łączy je i porządkuje, przygotowując partię do — równie roboczych — pod-

sumowań na zapowiadzanej na jesień Krajowej Konferencji Partyjnej. Będzie to wówczas przede wszystkim ocena realizacji programu VI Zjazdu, aby rozslawić siły do lepszego działania.

Główną ideą plątkowego plenarnego posiedzenia KC była troska o zwiększenie aktywnej roli każdego obywatela w procesach społecznych i produkcyjnych, w których uczestniczą pokolenia Polaków. Nie przypadkiem więc w końcowym przemówieniu Edwarda Gierka motywy patriotyzmu były silnie zaakcentowane, na równi z koncepcją wzbogacenia zespołu zachęt materialnych i ideowych, z potrzebą doskonalenia polityki zatrudnienia. Uchwała IX Plenum zmierza do powszechnego rozwinięcia trwałego ruchu dobrej roboty. Inicjatyw produkcyjnych, powodowanych pobudkami natury ekonomicznej i wewnętrznej ambicjonalną potrzebą pracownika. Zarazem przypominano, że praca, to nie tylko prawo, ale również obowiązek dla każdego. Ona jest właściwym miernikiem postawy rzeczywistego zaangażowania, głównym kryterium oceny przydatności społeczeństwa, podziału dochodu narodowego.

W gospodarowaniu pracą, jej czasem, w umiejętnym wykorzystaniu kapitału wiedzy, kwalifikacji, talentów — znaczną rolę mają władze państwowe i związki zawodowe. Oba tym partnerom przypada zadanie wdrożenia systemu zbiorowego działania, który wyzwoli energię, spotęguje i zjednoczy wszystkie twórcze siły wokół głównych celów rozwoju kraju. Są to cele bliższe i dalsze, konieczne i osiągalne.

Najbliższe — to praca bardziej efektywna na co dzień i już od teraz: w fabrykach w czasie spodziewanej kanikuly, na polach podczas niedalekich żniw. Bo nie ma innej recepty, bo tylko taka jest logika i kolejność zmierzania do sukcesu.

ZBILUT SEK

Historyczny krok w budowie trwałego pokoju

Dokończenie ze str. 1

chard Nixon spędził razem z rozmowami oficjalnymi blisko 12 godzin, zaś 5-6 godzin na rozmowach prywatnych.

Rozmowy radziecko amerykańskie są kontynuowane w kalifornijskiej rezydencji prezydenta Nixona w San Clemente.

POROZUMIENIE MIĘDZY ZWIĄZKIEM SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH A STANAMI ZJEDNOCZONYMI O ZAPOBIEGANIU WOJNIE NUKLEARNEJ

„Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stany Zjednoczone Ameryki zwane niżej stronami,

— dążąc do utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa między narodowego,

— świadome, że wojna nuklearna miałaby dla ludzkości katastrofalne następstwa,

— kierując się pragnieniem stworzenia warunków, w których niebezpieczeństwo wybuchu gdziekolwiek w świecie wojny nuklearnej zostałoby zmniejszone i w ostatecznym efekcie wyeliminowane,

— biorąc za punkt wyjścia swe wynikające z Karty Narodów Zjednoczonych zobowiązania do utrzymania pokoju, powstrzymywania się od grożenia siłą lub od jej zastosowania i do unikania wojny oraz zgodnie z porozumieniami, podpisanymi przez każdą ze stron,

— biorąc za punkt wyjścia deklarację o podstawach stosunków wzajemnych między Związkiem Socjalistycznym i Stanami Zjednoczonymi, podpisaną w Moskwie 29 maja 1972 r.,

— potwierdzając, iż rozwój stosunków między ZSRR a USA nie jest wymierzony przeciwko innym krajom i ich interesom — uzgodniły co następuje:

ARTYKUŁ I

Związek Radziecki i Stany Zjednoczone postanawiają, że celem ich polityki jest wyeliminowanie niebezpieczeństwa wojny nuklearnej i użycia broni nuklearnej.

Zgodnie z tym strony uzgadniają, że będą postępować w taki sposób, aby zapobiec powstawaniu sytuacji mogących wywołać niebezpieczne zaostreżenie ich stosunków, unikając konfrontacji zbrojnych i wykluczając wybuch wojny nuklearnej między nimi oraz między każdą ze stron a innymi krajami.

ARTYKUŁ II

Strony postanawiają, zgodnie z artykułem I i w imię urzeczywistnienia wymienionego w tym artykule celu, wychodzić z założenia, że każda z nich będzie się powstrzymywać od grożenia siłą lub też zastosowania siły przeciwko drugiej stronie, przeciwko sojusznikom drugiej strony i przeciwko innym krajom w okolicznościach, które mogłyby zagrozić międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. Strony uzgadniają, że będą się kierować tymi założeniami przy kształtowaniu swej polityki zagranicznej i w swych działaniach w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

ARTYKUŁ III

Strony zobowiązują się rozwijać wzajemne stosunki oraz stosunki z innymi krajami w sposób zgodny z celami niniejszego porozumienia.

ARTYKUŁ IV

Jeżeli w jakimkolwiek momencie stosunki między stronami lub między każdą ze stron a innym krajami znalazłyby się w takim stanie, że mogłoby powstać ryzyko konfliktu nuklearnego, lub jeżeli stosunki między krajami, nie będącymi uczestnikami niniejszego

go porozumienia znajdą się w takim stanie, że powstałoby ryzyko wojny nuklearnej między ZSRR a USA, względnie między każdą ze stron a innymi krajami, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, działając zgodnie z postanowieniami niniejszego porozumienia, niezwłocznie przystąpią do pilnych konsultacji, wzajemnych i podejmą wszelkie wysiłki dla zapobieżenia temu ryzyku.

ARTYKUŁ V

Każda ze stron będzie miała pełne prawo informować Radę Bezpieczeństwa ONZ, sekretarza generalnego ONZ oraz rządy krajów sojuszników lub innych o przebiegu i wynikach konsultacji podejmowanych zgodnie z artykułem IV niniejszego porozumienia.

ARTYKUŁ VI

Nic z tego, co głosi niniejsze porozumienie nie powinno naruszać lub osłabiać:

a) niezbywalnego prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, przewidzianego w artykule 51 Karty NZ;

b) postanowień Karty NZ łączących z tymi, które mówią o utrzymaniu lub przywróceniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa;

c) zobowiązań podjętych przez każdą ze stron wobec jej sojuszników lub innych krajów w układach, porozumieniach i innych od powiednich dokumentach.

ARTYKUŁ VII

Niniejsze porozumienie jest zawarte na czas nieograniczony.

ARTYKUŁ VIII

Niniejsze porozumienie wchodzi w życie z chwilą podpisania.

Sporządzono 22 czerwca 1973 roku w Waszyngtonie w dwóch egzemplarzach, każdy w języku rosyjskim i angielskim, przy czym oba teksty mają jednakową moc.

Porozumienie podpisali — za Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich L. I. Breżniew — sekretarz generalny KC KPZR, a za Stany Zjednoczone Ameryki Richard M. Nixon — prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W ramach RWPG

Rozwój kooperacji i specjalizacji

W Karl Marxstadcie zakończyło się 60 posiedzenie Stałej Komisji RWPG do spraw Budowy Maszyn, które obradowało od 14 bm. W pracach komisji uczestniczyły delegacje z Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, NRD, Polski, Rumunii i ZSRR. Brała w nich udział również delegacja Jugosławii.

W czasie posiedzenia komisji podpisano wielostronne porozumienie o międzynarodowej specjalizacji i kooperacji. (PAP)

Polski Fiat 125p atakuję dystans 25 000 mil

Dokończenie ze str. 1

dzinę tj. o ponad 20 km lepiej od aktualnego rekordu świata należącego do samochodu „Simca-Aronda”.

Gratulacjom i serdecznościom nie ma końca — sędziowie kierowcy, obsługa techniczna serwisu FSO dziennikarze uradowani. W górę strzelała korki siedmiu butelek szampana — zamiast wiwatów... kapiel samochodu „Polski Fiat 125 p”. Spisał się na medal.

Nikt nie wznosi jednak toastów, zapadła bowiem decyzja, aby jechać dalej. Trudny wysiłek trwać będzie nadal na dystansie przedłużonym do 25.000 mil, czyli ok. 41.000 kilometrów. Stawka jest atak na kolejny rekord szybkości samochodów — tym razem ustanowiony przez samochód „Ford-Cortina” (wynosi on 118,56 km na godz.).

Dłaczego jadą dalej, czy można walczyć o nowe rekor-

Dokończenie ze str. 1

przemysł spożywczy w ubr., podkreślając, że ich pomysły realizacja stwarza przesłanki znacznego przekroczenia zadań rolnictwa, przewidzianych na obecną 5-latkę.

Kolejny mówca pos. Zygmunt Filipowicz (bezp. ChSS), zabierając głos w imieniu swego koła poselskiego, wskazał na rosnący udział ludzi wierzących w życie publicznym kraju.

Zabierając głos — jako ostatni — w imieniu klubu poselskiego PZPR pos. Henryk Szafranski (PZPR) podkreślił, że wyniki gospodarcze ubr. mogły być osiągnięte w wyniku zaufania społeczeństwa do realizowanego przez rząd programu partii, który stał się faktycznie programem FJN.

Występujący w imieniu klubów i kół poselskich mówcy opowiedzieli się za udzieleniem rządowi absolutorium.

Sejm uchwalił absolutorium dla rządu za rok ubiegły.

Przed złotem w Krakowie

Czyny młodzieży wielkopolskiej

Tegoroczny Złoty Młodych Przdowników Pracy i Nauki odbędzie się od 19 do 23 lipca w Krakowie. Weźmie w nim udział 3400 delegatów z całej Polski, a ponadto m.in. 700 delegatów na Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie oraz 150 rodziców — byłych działaczy ruchu młodzieżowego. Delegacja Wielkopolski liczyć będzie 291 osób.

Młodzi w naszym regionie przygotowują się już od dawna do krakowskiego Złota, zwiększając przede wszystkim swą aktywność społeczną i produkcyjną. O wielu wykonanych czynach jak i podjętych zobowiązaniach meldowano na złotych powiatowych i dzielnicowych, które odbyły się 16 i 17 bm. W pracach brali udział członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych i młodzież niezrzeszona.

Wyroźnili się m.in. młodzi w pow. Trzcianka, gdzie stawiano nowe parkany przed gospodarstwami rolnymi, sadzono las, wykonywano prace naukowe, remontowano drogi itp., a także w pow. Gnieźno, gdzie m.in. oddano 176 litrów krwi dla Centrum Zdrowia Dziecka. Studenti w Poznaniu przeprowadzili 11 400 roboczogodzin przy porządkowaniu swych domów akademickich. Znaczne dodatki wartości wypracowali młodzi wielu zakładów pracy całego regionu. (mb)

dy? Oto co odpowiedział komisarz główny wysiłku, przed stawiciel FIA Jan Czopek:

„Zgodnie z obowiązującymi przepisami próba ustanowienia szybkości lepszej od dotychczasowego rekordu świata może być przedłużona o kolejny dystans. Czy zakończy się także sukcesem — trudno przewidzieć, zależy to od samochodu i kierowców. Szczegółowy protokół sędziowski oraz wyniki uzyskane w próbie na 25.000 km przez samochód „Polski Fiat 125 p” znajdą się w ciągu najbliższych dni w Paryżu, w siedzibie FIA.

Zgodnie z regulaminem zatwierdzenie nowego rekordu nastąpić powinno w okresie dwóch najbliższych miesięcy. Muszę podziękować naszym 120 sędziom którzy społecznie pracują dzień i noc, w deszcz i upał rejestrują sumiennie czasy każdego przejazdu samochodu”. (PAP)

Z kolei Izba przystąpiła do wysłuchania sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Pracy i Spraw Socjalnych, o rządowym projekcie ustawy o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego. Sprawozdawcą był pos. Roman Stachoń (PZPR).

Powiedział on, że w pracach komisji sejmowych nad projektem ustawy uwzględniono wyniki konsultacji przeprowadzonych w 184 zakładach pracy. Generalne założenia zmian spotkały się z pozytywną oceną i poparciem. Polegały one na utworzeniu trzech odrębnych funduszy w miejsce dotychczasowego jednego funduszu zakładowego oraz uproszczeniu i stabilizacji zasad tworzenia tych funduszy. Wyeliminowana zostaje coroczna niepewność czy i w jakiej wysokości będą uruchamiane środki na nagrody, cele socjalne i mieszkaniowe. Przewiduje się sukcesywne wyrównywanie dysproporcji i upowszechnianie funduszy socjalnego i mieszkaniowego. Z tego ostatniego np. nie korzysta dziś 36 proc. zatrudnionych. Zmniejsza się do sukcesywnego corocznego wzrostu zakładowego funduszu nagród — aż do wysokości miesięcznego wynagrodzenia.

W toku dyskusji projekt ustawy poparli posłowie: Tadeusz Rudolf (PZPR), Zenobia Gregorzak (ZSL), Adam Piarowski (PZPR), Witold Jankowski (bezp. PAX), Jan Mendel (PZPR), Jan Mendala (PZPR), Franciszek Krengielewski (SD) oraz Jan Leś (PZPR).

Premier Piotr Jaroszewicz, przemawiając na zakończenie dyskusji nad rządowym projektem ustawy o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego — podkreślił, że w systemie nagród z funduszu zakładowego pragnie się wprowadzić wyraźny przepis ustawowy, który prawo do nagrody uzależni od osobistej pracy każdego pracownika, jej wydajności, od osiągniętych rezultatów i dyscypliny. W swej istocie projekt ustawy stanowi akt zachęcający do do brej, coraz wydajniejszej pracy na każdym stanowisku, a zarazem służy dalszej poprawie warunków materialnych ludzi pracy.

Premier podkreślił dalej, że nowe zasady powinny wpłynąć korzystnie na kształtowanie i umacnianie lepszego stosunku każdego pracownika do pracy i pełnienia obowiązków. W projekcie nowej ustawy upatruje się możliwość istotnej poprawy jakości i solidności pracy każdego członka załogi. Nie uzyskają nagrody z funduszu zakładowego ci, którzy drastycznie naruszają dyscyplinę pracy, wpływając na zakłócenie płynności i rytmiczności ogólnego toku produkcji i funkcjonowania zakładu.

Nowa ustawa w pełni odpowiada postulatowi i uchwałą IX Plenum KC PZPR, two-

Telefony ONOSZA

Komenda Wojewódzka MO poinformowała o wczorajszych wypadkach drogowych:

■ W Rogoźnie nieostrożny motocyklista H. S. lat 27, uderzył F. K. lat 26, który doznał złamania podudzia i wstrząsu mózgu. Przebywa w szpitalu w Obornikach.

■ Rowerzysta zderzył się w Piwnicach pow. Kalisz o godz. 15 z motocyklistą S. D. lat 31, który jechał z żoną. Jadący motocyklem doznał ciężkich obrażeń i przebywał w szpitalu w Kaliszu.

■ We wsi Hanulin pow. Kępno nieostrożny motocyklista H. K. lat 42 zderzył się z samochodem „Jelcz”. Przebywa w szpitalu w Kępnie pod opieką lekarzy.

■ Na ul. Warszawskiej w Poznaniu o godz. 13.30, koło kawiarni „Mila” wbiegła nagle na jezdnię B. K. lat 21 i wpadła pod samochód „Nysa”. Doznała lekkich obrażeń. (mb)

ząc warunki dla realizacji nie zwykle ważnego zadania przed jakim stoimy obecnie: wzmożenia wysiłków na rzecz uruchomienia wszystkich rezerw związanych z lepszym wykorzystaniem ludzkiej pracy, kwalifikacji, inicjatywy i pomysowości.

Sejm uchwalił ustawę o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego.

Z kolei Sejm wysłuchał sprawozdania Komisji Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o hodowli, ochronie zwierząt łownych i Prawie Łowieckim. Projekt ustawy przedstawił pos. Tadeusz Kwaśniewski (SD).

Następnie Izba zapoznała się ze sprawozdaniem Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o opłatach w sprawach karnych. Przemawiając w tej sprawie pos. sprawozdawca — Paweł Dąbek (PZPR) powiedział, że przewiduje ona przede wszystkim, iż koszty działania aparatu sprawiedliwości w pierwszym rzędzie obciążać będą sprawcę przestępstwa.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Sejm zapoznał się ze sprawozdaniem Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy zmieniającej ustawę o powszechnym obowiązku obrony PRL w odniesieniu do szkolenia wojskowego studentów.

Sejm uchwalił wszystkie trzy ustawy.

Izba uchwaliła również zmiany w składzie osobowym komisji sejmowych.

Z kolei minister sprawiedliwości Włodzimierz Berutowicz odpowiedział na pytanie pos. Zenona Dychotowicza (PZPR) w sprawie terminowego egzekwowania alimentów przysądzonych wyrokami sądowymi. Poinformował m. in., że na posiedzeniu Prezydium Rządu 15 bm. zaaprobowano projekty zmian ustawodawczych zmierzających do zwiększenia skuteczności dochodzenia świadczeń alimentacyjnych, jak również podjęte w tym zakresie środki praktyczne.

Izba podjęła uchwałę o zamknięciu z dniem 23 bm. III Sesji Sejmu. (PAP)

Wyrok w procesie byłych kierowników sklepów MHM

Wytwarzane przy pomocy różnych machinacji pozaevidencyjne nadwyżki mięsa i wędlin nieuczciwi pracownicy Zakładów Mięsnych w Poznaniu sprzedawali niektórym kierownikom i konwojentom Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu, a ci upłyniali je w niektórych sklepach Miejskiego Handlu Mięsem.

Za te nadużycia odpowiada li przed Sądem najpierw byli pracownicy Zakładów Mięsnych i PPTH (o ich procesach już informowaliśmy). Na tomiast wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu zakończyła się rozprawa przeciwko 8 byłym kierownikom sklepów MHM.

Główna oskarżona w tej sprawie była Wanda Mikołajewska (zam. w Poznaniu przy ul. Szamotulskiej). W latach 1960 — 71 jako kierowniczka kilku sklepów MHM, współdziałając z pracownikami Rzeźni i PPTH, wzięła ona udział w zagarnięciu 4600 kg mięsa i wędlin wartości 184 000 zł. Ponadto niemal w tym samym okresie zagarnęła na szkodę MHM nadwyżki mięsa i wędlin (powstałe wskutek mniejszych ubytków naturalnych tych towarów od przewidzianych normami) oraz gotówkę o łącznej wartości 33 000 zł. Pozostali oskarżeni brali udział w zagarnięciach mięsa i wędlin o wartości wahającej się w granicach od 29 000 do 52 000 zł. Nabywali oni od pracowników PPTH kradzione towary, placąc za 1 kg — o 10 proc. mniej niż przewidywał cennik, a następnie sprzedawali je konsumentom po cenach detalicznych.

Sąd Wojewódzki skazał W. Mikołajewską na 5 lat pozbawienia wolności grzywnę w wysokości 50 000 zł. utratę praw publicznych na 3 lata i konfiskatę mienia w całości.

KRONIKA DNIA

Kolejny wpis do Księgi

Czynów i Osiągnięć Nauki

Do Księgi Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej swe osiągnięcia wpisał w sobotę także Instytut Krajowych Włókien Naturalnych w Poznaniu. Zespół Instytutu, pod kierownictwem Stefarii Manys, opracował technologię produkcji i przerobu włókna lina nego, modyfikowanego, o nazwie „Milen”, przystosowanego do przerobu w mieszankach z włóknami syntetycznymi i wełną. Opracowania dotyczy procesu chemicznej preparacji włókna i wytworzenia przedczesankowych i zgrzebnych, a następnie tkanin i dzianin z udziałem włókna lina nego. Dalszą technologię przerobu przedczesankowego oraz wytwarzania tkanin i dzianin opracował zespół specjalistów przemysłu włókienniczego. (bw)

25 lat Stoczni Szczecińskiej

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego obchodzi 25-lecie istnienia. Srebrny jubileusz, który jest ważnym elementem tradycyjnych „Dni Morza”, zbiega się z wodowaniem 100 statku dla armatora radzieckiego zawierającego 2-milionową tonę nośności zbudowaną w stoczni. Z tej okazji dużej grupie najbardziej zasłużonych dla rozwoju stoczni i polskiego przemysłu okrętowego pracowników Rada Państwa przyznała odznaczenia państwowe. Dekoracji dokonał wicepremier Franciszek Kaim.

W szczecińskim Zamku Książąt Pomorskich otwarto dziś wystawę obrazującą 25-letni dorobek Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego — największego zakładu przemysłowego na Pomorzu Zachodnim. PAP

3 dzień Krajowego Zjazdu Delegatów Kółek Rolniczych

W sali Kongresowej Warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki rozpoczęły się obrady trzeciego i ostatniego dnia V Krajowego Zjazdu Delegatów Kółek Rolniczych. W obradach uczestniczą członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Tejchma, z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barickowski i członek Prezydium, sekretarz NK ZSL Bolesław Strużek. (PAP)

POGODA

W dniu dzisiejszym Polska będzie na skraj wyżu, a na południu zaznaczy się wpływ zatoki niżej. Przewiduje się zachmurzenie niewielkie i umiarkowane z możliwością lokalnych przelotnych opadów lub burz, tylko na południu kraju zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami miejscami opady ciągłe. Temperatura maksymalna od 19 st. na Wybrzeżu do 22 st. na pozostałym obszarze. Wiatry umiarkowane, o kresami dość silne, i porywiste z kierunków północno-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Witold de Mezer

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-834 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (Zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 500-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 448-85. Sekretariat 454-05. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-51 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19 60-859 Poznań tel. 659-14. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy • Reklamości nie zamówionych redakcją nie zwraca • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (11.50 zł), kwartał (32 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-131 oraz listonosze i urzędy pocztowe D-16.

Romantyk XX wieku



Doc. dr hab. inż. Kazimierz Hess
Fot. — K. Przychodzki

O d dziecka marzyła mu się elektrotechnika. Wszak urodził się na Śląsku Cieszyńskim, gdzie sprawy techniki były uprzywilejowane... Ojciec, kierownik szkoły podstawowej, za wychowawcę klasy dał mu zamiłowanego przyrodnika, który swe pasje umiał przesyłać uczniom. Któregoś dnia zawołał Kazimierza do siebie, na poddasze, i pokazał mu najprostszą motorek elektryczny. Nazajutrz chłopak miał już podobny, wykonany własnymi rękami... Gimnazjum klasyczne nie osłabiło tych skłonności do techniki. A gdy pewnego razu wujek, kierownik odlewni w Węgierskiej Górze, wprowadził go w swoje królestwo form, pieców i tryskających iskier, sniła mu się ta odlewnia po nocach, nie dawała spokoju.

— Bo jest to zawód, w którym można i trzeba być romantykiem. Człowiek staje w bec żywiołów, które zdolny jest pokonać, wobec których czuje swą moc kreatora. Do dziś mi to uczucie pozostało. Czuję się najlepiej wtedy, gdy jako doradca naukowo-techniczny „Pometu” mogę iść do odlewni i niejako własnymi palcami rzeźbić przyszłe kształty rzeczy, stworzonych wola ludzka — mówi o sobie doc. dr hab. inż. Kazimierz Hess.

Miał lat 20, gdy wybuchła wojna. Zdażył ukończyć pierwszy rok studiów na Wydziale Hutniczym krakowskiej AGH, próba kontynuowania nauki na Uniwersytecie Lwowskim się nie powiodła. Wrócił więc pod Kraków, gdzie przyjął posadę sprzedawcy sklepowego, a następnie tłumacza i technika w biurze krakowskich wodociągów. W nocy praca — w dzień nauka w tajnych zespolach i dyplom technika hutniczego Szkoły Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a od 1942 roku tajne studia według programu Wydziału Metalurgicznego Akademii Górniczej, w komplecie słuchał prof. dr. inż. Aleksandra Krupkowskiego. Gdy zaś grunt mu się zaczął w Krakowie pod nogami palić przeniósł się na tajną Politechnikę Warszawską, której profesorów... podstępem spowodował do przegzaminowania go z zakresu drugiego i trzeciego roku studiów, bowiem nauczanie tu wtedy prowadzone obejmowało tylko absolwentów trzeciego roku. Potem przysłała konspiracja, oddział AK w lasach miechowskich...

— Kształcono nas z narażeniem życia po to, by kraj po wyzwoleniu miał własną kadre inżyniersko-techniczną — mówi docent Kazimierz Hess, który zgodnie z tym założeniem w 1945 roku podjął pracę jako asystent Zakładu Odlewnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, kończąc jednocześnie studia na Wydziale Mechanicznym i hutniczym uczelni. Następnie — po uzyskaniu dyplomu magistra inżyniera mechanika i stopnia starszego asystenta Zakładu — objął funkcję rzeczoznawcy do spraw odlewniczych Dyrekcji Przemysłu Miejskowego oraz nauczyciela w Liceum Hutniczym w Krakowie, a od roku 1952 wykładał na ówczesnej Szkole Inżynierskiej w Częstochowie.

Potem był Instytut Odlewnictwa w Krakowie, oraz dalsza działalność wykładowcy w ówczesnej Szkole Inżynierskiej w Częstochowie, a od roku 1964 także na ówczesnym Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej. Prowadzone w tym czasie prace naukowe z zakresu technologii odlewnictwa, modelarstwa, zastępowania staliwa żeliwem w elementach maszynowych, doboru ukła-

dów wlewowych form odlewniczych, przebiegu wypełniania formy metalem, dały mu sławę nie tylko w kraju. W opublikowanym w 1964 roku w związku z Kongresem Odlewników biuletynie wymieniony jest jako wybitny polski naukowiec, którego nomogramy, czyli wykresy rachunkowe, stanowiące dla techników odlewnictwa pomoc matematyczną do szybkiego wykonywania obliczeń potrzebnych do ustalenia układów wlewowych formy, tj. kanałów, którymi zalewa się formę — są powszechnie znane w wielu krajach jako nomogramy Hessa. Obecnie docent zamierza je dostosować do elektronicznych metod obliczania. Jego pozycję w świecie nauki i praktyki odlewniczej potwierdzają liczne wyjazdy na zjazdy i konferencje do ZSRR, NRD, Czechosłowacji, na Węgry, do Austrii, USA, Jugosławii.

Systematyczność w pracy, widoczna chociażby w organizowaniu materiału do wykładów („rozcinanie” bieżącej literatury fachowej na kartki i wkładanie do tematycznych zeszytów) pozwoliła mu znaleźć czas na muzykę i sport, głównie żeglarsko. Jacht s/y „Śmiały-Jurand”, na którym odbył latem 1963 roku jako trzeci oficer (mechanik) rejs z Trzebieży na Wyspy Owce, był jedną z nielicznych jednostek żeglarskich, które dotarły do tych stromych, tonących wiecznie we mgle brzegów.

Żeglarsstwo jest jego drugą pasją po odlewnictwie. Dało mu nawet żonę.

— Byliśmy na studenckim obozie żeglarskim. Miał do nas przyjechać pewien docent, z ramienia uczelni opiekujący się AZS-em. Baliśmy się, że

czeka nas sztywna nuda. Jakże miło było nasze rozczarowanie, gdy przyjechał do nas docent Hess. To wtedy właśnie poznaliśmy się — wspomina pani Radomira, że swą małą, półroczną córeczkę Annę już teraz uczą kochać wodę. W przyszłości — kto wie — może także pokocha matematykę...

Ale to było już później, po definitywnym przeniesieniu się docenta Kazimierza Hessa w roku 1967 do Poznania.

— Rozstanie z krakowskim Instytutem nie było łatwe — mówi docent, gdy oglądam specjalnie na tę „okazję” wybitny póżegnalny medal. — Ale teraz czuję się już w pełni poznaniakiem — dodaje po chwili i opowiada o swej pracy kierownika Zakładu Odlewnictwa Instytutu Technologii Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej, o swej współpracy z „Pometem”, której rezultatem jest między innymi tegoroczna Nagroda Miasta i Województwa za osiągnięcia w zakresie postępu technicznego w odlewnictwie (prace dotyczące sterowania procesem krzepnięcia i stygnięcia odlewów), którymi interesują się m.in. Przedsiębiorstwo Dostaw Materiałów Odlewniczych w Tybach, podejmujące produkcję wypróbowanych w Poznaniu nadlewów prefabrykowanych i mas ciepłoszczelnych.

Naszą rozmowę ciągle przerywają „interesanci”. Do pokoju kierownika zaglądają to współpracownicy, to ktoś z dyrekcji „Pometu”... Do omówienia jest tyle spraw, a dusza każdej — z wyboru i urzędu — jest kierownik zakładu...

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Nie zawsze na linii

Dlaczego milczą?

O d czego zależy poziom i żarliwość dyskusji? — Od pogody? Od ilości wypitej kawy? Od temperamentu uczestników? Na pytania te spróbował odpowiedzieć jeden z ośrodków uniwersyteckich, podejmując na zlecenie instancji partyjnej od powiednie badania socjologiczne. Chodziło o to, aby poznać przyczyny niedorozwoju dyskusji w życiu wewnętrznym zakładów pracy, aby zorientować się, dla czego nie zawsze ludzie chcą publicznie ujawniać swoje zdanie. A oto niektóre wnioski z tego interesującego sondażu.

Okazało się np., że w ocenie badanych najtrudniej jest podejmować dyskusję o kierownictwie zakładu, a także o wyższym i średnim doroz. Aż 18 proc. wypowiedzi wskazywało ten właśnie krąg życia wewnętrznego przedsiębiorstwa za najbardziej niebezpieczny do krytykowania. Odpowiedzi wskazujących na obawy przed dyskusowaniem na temat kierownictwa partyjnego było znacznie mniej, bo tylko 7,2 proc. Jeszcze mniej bo tylko 6,3 proc., odpowiedzi wskazywały na ograniczenia swobody dyskusji na temat stosunków między ludzkich i postaw moralnych pracowników. Najmniej ograniczeń — zdaniem ankietowanych — stwarzają takie tematy, jak płace, premie czy podwyżki.

Jaki stąd wniosek? — Że w przekonaniu wielu ludzi istnieje dziś znacznie większa demokracja w życiu społeczno-politycznym aniżeli w stosunkach służbowych. I, że w tej ostatniej sprawie jeszcze wiele pozostało do zrobienia. Sporo bowiem wciąż spotyka się postaw typowo-technokratycznych. Zbyt często jeszcze dyrektorzy, prezesi, kierownicy uważają, że robotnik powinien jedynie rzetelnie pracować, przestrzegać dyscypliny pracy, natomiast publiczna krytyka z jego strony stanowi czynnik destrukcyjny i dezorganizujący produkcję.

Zapewnienie pracowników swobody wypowiedzi na temat pracy przełożonych na zebraniach związkowych, partyjnych powinno być więc przedmiotem stałej troski wszystkich ogniw partyjnych i związkowych, szczególnie zakładowych. Wiąże się z tym również konieczność zapewnienia krytykującym ochrony przed sankcjami za ich słuszne wystąpienia w dyskusjach. Zobowiązuje do tego uchwała VI Zjazdu partii.

Biurokracja i obojętność na obojętne propozycje i uwagi często skutecznie dusi krytykę aniżeli wyraża kategoryzm. Jak jednak wygłada przekonanie o bezcelowości dyskusji w świetle sondażu socjologicznego?

Niestety, nadal jest to przekonanie dość powszechne. 11,7 proc. respondentów stwierdziło: „Jest to całkiem bezcelowe, bo nic się przez to w zakładzie nie zmieni”. Jeszcze więcej, bo aż 18 proc., uczestników sondażu dało ostrzejszą odpowiedź: „Nie tylko nic się nie zmieni, ale ma się jeszcze później przykrości...”

Warto jednak oprócz tego zwrócić uwagę na sam sposób formułowania wniosków. Często bowiem na naradach pracowniczych, na zebraniach partyjnych i związkowych wysuwane przez poszczególnych dyskusantów wnioski rejestruje się mechanicznie — „jak leci”. Ważne i mniej istotne, bezsporne i — dyskusyjne, wreszcie zupełnie błędne. Nic więc dziwnego, że ich selekcja i ocena pozostawione są w ten sposób dobrej woli administracji. A przecież łatwo można tego uniknąć podając każdy wniosek pod głosowanie ogółu zebranych. W ten sposób nabiorą one rangi uchwały, decyzji zobowiązującej, i przestaną być opinią jednego z dyskusantów.

Taki tryb opracowywania wniosków jest elementem swoistej prakseologii w działalności społeczno-politycznej. Angażuje do ich reali-

zacji całą zbiorowość, zachęcając nawet milczących do twórczego udziału w dyskusjach.

Prestiż dyskusantów zależy od wielu czynników. Przede wszystkim od motywów ich aktywności. Aprobata budzą te wystąpienia, które płyną z pobudek obywatelskich — aby usprawnić pracę w zakładzie, uzdrowić złą atmosferę, wskazać winnych zaniedbań, zgłosić cenne propozycje.

Bywają jednak dyskusanci, którzy zabierają głos tylko po to, aby w oczach zwierzchności zaistniała miano „aktywności”. Ci „etatowi mówcy” operują albo ogólnikowymi frazesami, albo usypiają zebranych tajemniczymi wyliczeniami różnych wskaźników. Nic więc dziwnego, że w opinii zakładowej ocena ludzi często zabierających głos na zebraniach jest zróżnicowana. Przeważa jednak zdecydowanie pogląd, że aktywni dyskusanci cieszą się szacunkiem w środowisku. Takie zdanie wyraziło aż 34,6 proc. wypowiedziujących się w sondażu. Tych, którzy twierdzili coś przeciwnego, było dziesięciokrotnie mniej — tylko 3,4 proc.

Jest to opinia krzepiąca, stwarzająca atmosferę zachęcającą pracowników do wyrażania swego zdania. Trzeba bowiem pamiętać, że szacunek i uznanie dla dyskusantów występujących rzeczywiście z pobudek obywatelskich — szczególnie robotników — jest warunkiem wytworzenia się w zakładzie poczucia, że jest on gospodarzem zakładu. Mobilizuje to do wydajnej pracy w nie mniejszym stopniu niż premie, awanse i inne bodźce ekonomiczne. Ale popierając słuszną krytykę, cenne inicjatywy zgłaszane w trakcie dyskusji, jedno cześnie walczyć trzeba z frazesami i zestawami wskaźników. Zbyt wielu jeszcze takich żonglerów występuje na naszych zebraniach.

LECH WINIARSKI

Z jazd CDU, na którym miał no wybrać w miejsce po Rainerze Barzeli nowego przewodniczącego tej partii, rozpoczął się we wtorek 12 czerwca. Ale już sprzedawany poprzedniego dnia numer ham burskiego magazynu politycznego „Der Spiegel” określił Helmuta Kohla: „nowy przewodniczący CDU”. Czynił to zresztą bez niebezpieczeństwa przedwcześnie. Bowiem Kohl, który w październiku 1971 roku przegrał nieoczekiwanie wy soko podobny wybór na rzecz Barzela, tym razem był jedynym kandydatem na stanowisko piątego przewodniczącego większej z zachodniemiejskich siostrzyc chadeckich.

Jakże odmiennie będzie to kohlowskie przewodnictwo CDU od czterech dotychczasowych. Konrad Adenauer został w 1950 roku pierwszym przewodniczącym konglomeratu Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, ponieważ od roku był już kanclerzem NRF. Również Ludwig Erhard traktował przewodnictwo CDU jako pochodną kanclerstwa po Adenauerze: o tyle tylko ważna, że — zostając także przewodniczącym partii — blokował drogę do kanclerstwa Barzelowi. Podobnie Kurt Kiesinger: przewodniczył CDU jako kanclerz; dał się też wybrać w wyborach do Bundestagu w 1969 roku ponownym szefem partii, ponieważ łączył to z ponownym kanclerstwem. Mniemał mianowicie, że rządy „małej koalicji” SPD-FDP będą tylko krótkotrwałym epizodem w dziejach NRF, a więc przewodnictwo doraźnie oparty CDU zagwarantuje mu zyciową CDU zagwarantuje mu powrót do kanclerskiego Pałacu Schauburg. A i Rainer Barzel, kiedy wygrywał nad

Kohlem przed niespełna dwoma laty, traktował wybór na tę najwyższą funkcję partyjną jako desygnowanie na kanclerza po Brandcie. Sprawował też przewodnictwo głównie pod kątem konkurowania z Brandtem. Za jego dwulecia powstał więc w Bonn ogromniasty wieżowiec władz CDU, jednakże polityka CDU nadal była określana nie przez gremium wybrane przez partię, lecz determinowana taktycznymi zagrywkami ogólnochadeckiej frakcji w Bundestagu, a więc i terrorystycznymi naciskami Straussa i jego ekipy spod znaku bawarskiej CSU.

Dopiero teraz, po politycz-

CDU pod nowym przewodnictwem

Piąty z konserwatystów

nych klęskach chadeckich i ustąpieniu Barzela, wśród „góry” CDU zyskała należyte uznanie motywacja towarzysząca przed dwoma laty wysuwaniu przez mniejszość ówczesnej konkandydatury Kohla: iż CDU powinien przewodniczyć działacz, który poświęci się pracy partyjnej, przedkładając jej efektywność nad ubieganie się o fotel kanclerski dla siebie.

Takim działaczem ma być właśnie Kohl. Chyba też podczas rozpoczynanej teraz dwuletniej kadencji przewodniczącego CDU takim będzie. Choćby dlatego, że przemierzanie się do fotela kanclerskiego w ciągu najbliższego dwulecia nie ma najmniejszego sensu. Natomiast szanse na przyszłość, zależeć będą od stopnia wydo-

bicia CDU z obecnego kryzysu.

Skądinąd zaś wiadomo, że Helmut Kohl umie być cierpliwym. Na przykład nim jeszcze dwa lata temu został pokonany przez Barzela, już oświadczył publicznie: „Porażka nie będzie dla mnie klęską — mogę poczekać”. Czekał też później cierpliwie, przez cały czas lojalnie względem swego rywala, który go wówczas pokonał a teraz ustąpił miejsca. Zresztą Kohl może — bardziej niż ktokolwiek z pozostałych wielkościch chadeckich — czekać cierpliwie także na erę po Brandcie. Stać go na cierpliwe przygotowywanie latami intensywniej pracy partyjnej korzystnie

Nota bene — ta młodzieńczość zapewniła mu nieobciążenie hipoteki politycznej hitlerowskiej przeszłością: w 1945 roku przechodził dopiero przy sposobie wojskowe Hitlerjugend. I choć nawet — jak sam opowiada — rozszlochał się na wiadomość, iż Amerykanie wkroczyli do rodzinnego mu Ludwigshafen, była to przecież reakcja typowa dla pietnastolatka.

Natomiast już jako siedemnastolatek wstąpił do CDU, miał 25 lat kiedy został człon-

kiem krajowego zarządu partii w Palatynacie Reńskim, 29 lat, kiedy otrzymał chadecki mandat w Landtagu, 33 lata, kiedy został przewodniczącym frakcji CDU w tymże Landtagu i 39 lat kiedy, objął urząd premiera — Palatynatu Reńskiego.

Cóż, kiedy mimo swej młodości — nie jest bynajmniej „młodochadekiem”, od którego można by oczekiwać wytyczenia odmiennego niż dotychczasowy kursu linii politycznej partii. Już zresztą w ostatnich latach współuczestniczył „w stawianiu drogowisków” dla CDU i był to drogowski konserwatyzm społeczny.

Za ten swój konserwatyzm społeczny, m.in. w kwestiach tzw. współzarządzania, był też atakowany zarówno przez „lewicę” chadecką z tak zwanych komisji socjalnych, jak młodzież chadecką z Junge Union. Natomiast w przeciwieństwie do większości innych katolickich wielkości chadeckich nie jest zaściankowym i zaciętyrzonim konfesonalista. Ożeniony z protestantką, stoczył jako premier Palatynatu Reńskiego zaciętą walkę przeciwko drobnemu krajowemu systemowi oświatowemu na karłowate szkło ly wyznaniowe. A także nie dał się zepchnąć na jawne antyrealistyczne pozycje polityczne w okresie chadeckiego rejtowania przeciwko tak zwanym układom wschodnim. Wyróżniał się

nawet tym w aeropagu chadeckim, że w czasie kiedy opozycja szarpała się w wątpliwościach czy głosować przeciw układowi czy wstrzymać się od głosu, on, Kohl był w pewnym okresie zdecydowany przepuścić te układy przez zmałozrywany Budesrat większością chadecką głosami członków z Palatynatu Reńskiego.

Także teraz, kiedy przemaszał już jako przewodniczący CDU (wybrany 520 głosami przeciwko 51 na 612 oddanych głosów) apelował do swej partii, aby orientacja w polityce zagranicznej definiowała w oparciu o „dzisiaj istniejącą sytuację dostosowywaniu się do sytuacji, lecz własny profil”. Jest już rokiem 1969”. Ale choć deklarował „Układy prawomocne są dla nas wiążące” zarazem wzywał do „wyzyskania układów w duchu własnych celów polityki zagranicznej”, do zainicjowania(!) przez CDU „przełomu w polityce naszego kraju”.

Drogę do tego „przełomu” ma charakteryzować (jak to obrazowo określał, choć uchodził za nader kienkiego oratora) „nie kosmetyka polegająca na dostosowywaniu się do sytuacji, lecz własny profil”. Jest to w kwestiach wewnętrznych profil konserwatyzmu i przedstawiania się nawet umiarkowanemu reformizmowi SPD, który — zdaniem Kohla — grozi przekształceniem NRF w kraj „socjaldemokratyczno-socjalistyczny”. Czyż tak konserwatywny i tylko taktycznie realistyczny przewodniczący CDU zdoła podźwignąć swą partię z uwiadu starczego spowodowanego tej konserwatyzmem i antyrealizmem?

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Przybywający dzisiejszej niedzieli z trzydniową wizytą do Polski kanclerz Bruno Kreisky od 1970 roku stoi na czele pierwszego w historii Austrii rządu socjaldemokratycznego.

Losy tego obecnie 62-letniego polityka cechuje pewne podobieństwo do kariery socjaldemokratycznego kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej, Willy Brandta. Podobnie jak niegdyś Brandt, Bruno Kreisky w latach, kiedy hitlerizm zagarnął Austrię, także emigrował do Skandynawii, a urząd kanclerski objął w sytuacji, gdy jego partia nie miała jeszcze większości w parlamencie.

O Bruno Kreiskym bez przesady można powiedzieć, że całe swe życie związał z socjaldemokracją. Urodził się 22 stycznia 1911 roku, pochodzi z wiedeńskiej rodziny inteligentnej. Już we wczesnej swojej młodości poszedł śladami rodzinnej tradycji, podejmując działalność polityczną. Kiedy miał 15 lat, wstąpił do organizacji młodzieżowej socjaldemokratów skąd następnie przeszedł do partii socjaldemokratycznej.

Za swą działalność polityczną w 1935 roku, po delegacji partii w okresie rządów „austro-faszystów”, wtrącony został prawie na dwa lata do więzienia. Po raz drugi postradał wolność trzy lata później; tym razem po aneksji Austrii przez hitlerowców znalazł się w więzieniu śledczym gestapo. Stąd szczęśliwie udało mu się zbiec. Dostał się do Szwecji, gdzie jako prawnik z wykształcenia — w latach 1939—46 zajmował się pracą naukową w Sztokholmskim Towarzystwie Spółdzielczym. Przebywając przymusowo poza ojczyzną, Bruno Kreisky nie zaprzestał działalności politycznej — był dziennikarzem współpracującym z prasą socjaldemokratyczną, a ponadto

jednym z organizatorów pomocy dla dezertersów z armii hitlerowskiej.

Do Austrii wrócił dopiero w szóstym roku po wojnie, uprzednio jednak przez pięć lat pracując jako dyplomata w sztokholmskim poselstwie



austriackim. Wróciwszy do Wiednia, w 1951 roku podjął pracę w urzędzie prezydenta, w którym niebawem objął stanowisko wicedyrektora. W 1953 roku Bruno Kreisky na trzynaste lat przeszedł do pracy w ministerstwie spraw zagranicznych; sześć lat był w nim sekretarzem stanu, by następnie objąć urząd ministra w rządzie koalicyjnym, kierowa-

nym wówczas przez polityków chadeckich, których partia nosi nazwę Austriackiej Partii Ludowej. Warto tu przypomnieć, że w charakterze ministra spraw zagranicznych Bruno Kreisky odwiedził Polskę.

Od kilkunastu lat Bruno Kreisky należy do kierowniczego gremium Austriackiej Partii Socjaldemokratycznej; w 1959 roku objął urząd jej wiceprzewodniczącego, a 2 lutego 1967 roku został przewodniczącym. Od trzech lat łączy tę funkcję z urzędem kanclerskim. Od kwietnia 1970 roku przez osiemnaście miesięcy był szefem rządu mniejszościowego. Dążąc do zdobycia w parlamencie bezwzględnej większości, socjaldemokraci austriacy zdecydowali się w październiku 1971 roku na rozpisanie przedterminowych wyborów. Decyzja ta okazała się trafna; wybory przyniosły socjaldemokratom przewagę trzech mandatów nad pozostałymi partiami. W ogóle rok 1971 okazał się korzystny dla partii socjaldemokratycznej, przedtem bowiem, w kwietniu, wybory prezydenckie zakończyły się ponownym zwycięstwem socjaldemokraty Franza Jonasa; następnie w październiku, główny konkurent — chadecka partia ludowa — poniosła drugą porażkę, uzyskując w parlamencie o 13 mniej miejsc niż socjaldemokracja.

Kanclerz Bruno Kreisky uchodzi za polityka zręcznego i elastycznego; cieszy się autorytetem w swoim kraju i poza jego granicami. Stojąc na gruncie ustroju kapitalistycznego, umiejętnie dyskontuje w swojej polityce fakt, że w okresie jego rządów gospodarka Austrii, mimo wstrząsów w świecie kapitalistycznym, okazała się silna: omijały ją kryzysy walutowy i inflacyjny. Umacniając swoją neutralność, Austria stoi jednocześnie na gruncie utrwalania pokoju i bezpieczeństwa pracy w Europie i rozwijania stosunków aktywnej współpracy także z państwami socjalistycznymi.

T. K.

Za mało chętnych czy za mało miejsc?

Na obiad do stołówki

Jedynie nasze żony i matki, które prowadzą gospodarstwo domowe, mogą prawdziwie orzec, ile czasu i pracy wymagają czynności związane z przyrządzaniem posiłku, kupnem żywności itp. Jeźli jeszcze prowadzenie domu jest dla kobiety drugim zawodem, po 8-godzinnej pracy, możemy sobie bez trudu wyobrazić, jak te zajęcia są uciążliwe i absorbujące.

Z pomocą pracującym gospodarstwu przychodzi punkt żywienia zbiorowego. Jak ta sprawa przedstawia się w województwie poznańskim?

Do końca ubr. notowano istnienie w województwie 240 stałych i 30 sezonowo działających stołówek, z których większość prowadzi żywienie w państwowych gospodarstwach rolnych. Trudno byłoby powiedzieć, że jest to dużo. A już na pewno niekorzystne są proporcje ich rozmieszczenia. Dla przykładu: w powiecie chodzieskim istnieje zaledwie jedna placówka przy Chodzieskich Zakładach Porcelany i Porcelitu, podczas gdy gostyński dysponuje 8 stołówkami przy zakładach dachywnych. Uprzemysłowiony powiat turecki nie posiada ani jednej jadłodajni, w powiecie szamotulskim zaś znajduje się ich 14, z czego 10 w PGR-ach.

Nowe placówki

Do końca bieżącej pięcioletki przewiduje się m.in. budowę 3 stołówek międzyzakładowych: w Gostyniu dla Huty Szkła i innych przedsiębiorstw, w Kaliszu dla „Runotexu” oraz Zakładów Tiulu, Koronek i Firanek, a także drugiej dla „Wistilu” i „Haftu”. Plany perspektywiczne przewidują również budowę stołówek zakładowych w 11 powiatach: kościańskim, średzkim, chodzieskim, ostrzeszowskim, międzychodzkiem, poznańskim, kaliskim, gnieźnieńskim, konińskim (dwie placówki) i nowotomyskim. Planuje się ponadto zmodernizowanie lub dokonanie kapitalnych remontów obiektów w branżach: metalowców, handlowców, kolejarzy, nauczycieli, pracowników rolnych, spożywców, transportowców, włóknarzy i spółdzielczości pracy oraz zaadaptowanie przeszło 70 pomieszczeń na jadalnię.

Z danych, które uzyskaliśmy w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych wynika, że sieć żywienia zbiorowego na terenie województwa powiększy się znacznie. Ale planowane działania nie zaspokoja z pewnością wszystkich potrzeb, dlatego konieczne jest, by dyrekcje zakładów pracy, ich aktywność społeczno-polityczną, podjęły wszelkie możliwe starania, aby zwiększyć liczbę stołówek pra-

cowniczych, bufetów i kiosków spożywczych. Istnieje również sporo możliwości w zakresie bezinwestycyjnego zwiększenia kręgu osób korzystających z punktów zbiorowego żywienia.

Lepiej wykorzystywać

W czasie kontroli stołówek przez Inspektorat Kontroli Społecznej przy WRZZ w Poznaniu, a przeprowadzonej w blisko 100 obiektach stwierdzono, iż nie wykorzystywano zdolności produkcyjnych w blisko połowie stołówek. Tylko nieliczne z nich (nawet w zakładach o cyklu 3-zmianowym) serwują śniadania, obiady i kolacje, prowadzą działalność całodzienną. Poza tym na przykład jadłodajnia PKP w Gnieźnie, która mogłaby wydawać 500 obiadów dziennie, wydaje ich niewiele ponad 100. Wynika to m.in. z usytuowania stołówek na terenie zakładu, gdzie obowiązują przepustki i dlatego z posiłków nie mogą korzystać nawet rodziny pracowników, nie mówiąc o zatrudnionych w pobliskich przedsiębiorstwach. Również tylko połowa stołówek przygotowuje i wydaje posiłki regeneracyjne, mimo iż ma możliwości ich przygotowania.

Społeczni kontrolerzy WRZZ ustalili ponadto niepokojące rozpiętości w zatrudnieniu personelu stołówek pracowniczych. Znowu posłużmy się ilustracją: stołówka Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu zatrudniała 20 osób, wydając 300 obiadów i posiłków regeneracyjnych. Natomiast Kaliskie Zakłady Gastronomiczne, działające w Wytówni Sprzetu Komunikacyjnego, zatrudniały 4 osoby, przygotowując 340 posiłków, 6 osób w Chłodni Składowej wydaje 280 obiadów i tyleż posiłków regeneracyjnych.

Niech wkroczy nowoczesność

Sporo do życzenia pozostawia kwestia wyposażenia jadłodziń zakładowych. Są one tylko w części zmechanizowane, w niektórych brak tak podstawowych urządzeń, jak kotły, patelnie elektryczne, szafy chłodnicze itp. Nie wszystkie z nich są również właściwie, funkcjonalnie zaprojektowane m.in. z braku typowych dokumentacji technicznych. Stąd też w trakcie użytkowania jadłodziń (szczególnie zaś ich zaplecza) dokonuje się potem doraźnych przeróbek, adaptacji i uzupełnień. Są i inne mankamenty. W stołówce cukrowni w Miejskiej Górze (w powiecie rawickim) brak wody i dowozi się ją beczkowozami, w Zakładach Garbarskich w Gnieźnie nie było ciepłej wody

do zmywania naczyń. Kilkanaście obiektów wymaga szybkiego remontu i wymalowania. Poza tym brak śladów działalności plastyka (gołe ściany, porozrzucone beładnie stoły itp.). Nie uprzyjemnia to konsumpcji.

Stwierdzając urozmaicenia w jadłospisach, wykorzystanie substytutów, owoców i jarzyn, dostępnych w danym okresie — dostrzeżono sporo mankamentów. M.in. fakt, że personel stołówek, przygotowując posiłki, bardzo często korzysta z gotowych przetworów, oferowanych przez handel. Przede wszystkim to koszt przygotowania posiłku, a ponadto zmusza do gromadzenia pokaznej ilości drobnych opakowań na zapleczu itp. W tej sytuacji częściowym rozwiązaniem byłoby produkowanie przez przemysł różnego rodzaju mrożonek, przetworów i suszów w opakowaniach rzędu 10-15 kilogramów.

Dopóki przemysł rolnospożywczy i przetwórczy nie wyjdzie naprzeciw potrzebom żywienia zbiorowego, personel tych placówek będzie musiał sobie radzić we własnym zakresie, magazynując ziemniaki, warzywa i owoce. Ale można tego dokonywać jedynie w dużych obiektach, dysponujących odpowiednimi pomieszczeniami. A co ma robić reszta? Mimo obowiązujących ustaleń, iż zestawy obiadowe należy planować 10 dni naprzód, posiłki przygotowywane są doraźnie w zależności od tego, jakie produkty uda się personelowi uzyskać w handlu.

Jadłodajnie międzyzakładowe

Dane, które otrzymaliśmy z WRZZ, zmuszają do poczynienia uwag ogólnych, przede wszystkim jeżeli chodzi o przyszłość zakładowego żywienia zbiorowego. Związki zawodowe mają perspektywiczny program rozwoju sieci stołówek, lecz będzie on mógł być realizowany wtedy jedynie, kiedy zakłady pracy pojmą należycie wspólny interes i wspólne korzyści, wpływające z budowania stołówek międzyzakładowych.

Nowe inwestycje wiążą się z nakładem finansowym, przerebem, a przede wszystkim z czasem. Połączone inicjatywy kilku zakładów przy budowie obiektów wolno stojących, mogą zagwarantować ich wysoki standard, lepsze usytuowanie i rozmieszczenie, bardziej fachową obsługę i wygodniejsze gospodarowanie zapasami. Praca społeczna załóg może wydatnie skrócić czas powstawania nowych obiektów.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Biała fregata wyrusza w rejs



Biała fregata — „Dar Pomorza” — okręt szkolny Marynarki Handlowej jest jednym z najpopularniejszych polskich statków nie tylko w kraju ale i świecie. Przez jej pokłady przewinęło się tysiące uczniów szkół morskich, przyszłych oficerów, tak potrzebnych naszej coraz bardziej rozwijającej się flocie. Na zdjęciu: ostatnia kosmetyka statku przed kolejnym rejsiem.

Fot. — CAF

Refleksje z sali sądowej

ŚMIERTELNY SKOK

Na wysokości 1000 metrów samolot „Wilga” wyrzuca skoczka. Po pięciu sekundach wykłuta nad nim czasza spadochronu. Wiatr pcha ją w kierunku skrajnie lotniska; tam, gdzie las i tor kolejowy. Skoczek nie manewruje spadochronem. Sprawa wrażenie bezwzględne. Dopiero 300 metrów nad ziemią usiłuje zmienić kierunek lotu. Bezskutecznie. Ładuje tuż obok przejeżdżającego pociągu. Linki spadochronu za czeplają o wystające części jednego z wagonów...

Tak zginął 13 kwietnia 1972 roku na lotnisku w Kobylnicy 17-letni Zbigniew A. — skoczek spadochronowy Aeroklubu Poznańskiego. W związku z tą tragedią na ławie oskarżonych zasiadł instruktor tego Aeroklubu — Artur P., któremu udowodniono dwa uchybienia.

By uzyskać licencję skoczka spadochronowego trzeba m.in. wykonać co najmniej 50 skoków. Tymczasem Zbigniew

A. miał ich 37, kiedy oskarżony potwierdził mu wykonanie 50 (wykazanych w tzw. książeczce skoków) bez konfrontacji tej książeczki z inną, wiarygodną dokumentacją, taką jak np. książka lotniskowa. W rezultacie Zbigniew A. uzyskał licencję skoczka II klasy, chociaż nie spełnił wszystkich wymaganych warunków.

Drugie uchybienie instruktora polegało na tym, że krytycznego dnia dopuścił do trzeciego skoku (który zakończył się tragicznie) Zbigniewa A., chociaż ten nie miał zezwolenia na wykonywanie więcej niż dwóch skoków dziennie.

Sąd Powiatowy dla powiatu poznańskiego uniewinnił instruktora Artura P. (wyrok ten jest prawomocny) stwierdzając, że wprowadził jego uchybienia są oczywiste, ale brak związku przyczynowego między nimi a tragedią na lotnisku. Przede wszystkim dlatego, że ten skok, który zakończył się śmiercią, należał do

łatwych, wykonywanych — zgodnie z programem szkolenia — przez uczniów — spadochroniarzy, mających za sobą zaledwie 15 skoków. Inaczej mówiąc, Zbigniew A., który w rzeczywistości był zaawansowanym uczniem — skoczkiem, 13 kwietnia wykonywał ćwiczenie już poprzednio przerobione, właściwe dla nowicjuszy, a nie skok dopuszczalny dla spadochroniarzy licencjonowanych. A zatem jego licencja, choć uzyskana niezgodnie z przepisami, nie miała jakiegokolwiek wpływu na tragedię.

Drugie uchybienie ma charakter bardziej złożony. Przepisy wyraźnie mówią, że więcej niż dwa skoki dziennie może wykonać tylko ten, kto legitymuje się odpowiednim zezwoleniem Główniej Komisji Badań Lotniczo-Lekarskich (GKBL-L) we Wrocławiu. Zasada ta jest łamana: np. na centralnych obozach treningowych i na zawodach bez zezwolenia GKBL-L skacze się nawet 8 razy dziennie. Znacząco

twierdzą, że nie jest to niebezpieczne (ponoć najtrudniejszy jest zawsze pierwszy z serii skoków), a na dowód dużych możliwości adaptacyjnych organizmu ludzkiego w tej dziedzinie — przytaczają rekordowe liczby skoków na dobie: 157 — spadochroniarza USA i 136 — Jugosłowianina. Przeświadczenie, że nasz przepis ograniczający liczbę skoków jest anachronizmem wpłynęło na postępowanie GKBL-L.

Na procesie biegli zgodnie stwierdzili, że komisja wydaje takie zezwolenia w trybie administracyjnym — w odpowiedzi na stosowne pismo spadochroniarza licencjonowanego. Zezwolenie komisja wydaje w jednym egzemplarzu — kontynuowali biegli — który trafia tylko do Ministerstwa Komunikacji. Aeroklub z reguły nie zasięga tam informacji, lecz przyjmuje za dobrą monetę oświadczenie skoczka, że ma on zezwolenie na dodatkowe skoki. Tak też postąpił oskarżony, zawierając Zbigniewowi A.

Komentarz może być tylko taki: nie jest właściwe utrzymywanie przepisów powszechnie uznanych za nieżywcze i dlatego powszechnie łamanych, bo uczy to lekceważenia norm w ogóle, także tych w pełni uzasadnionych.

Nie tylko dla numizmatyków Polskie dziesięciozłotówki

Pierwsze po wojnie dziesięciozłotówki ukazały się w 1959 r. Były nimi (wciąż najpowszechniejsze w obiegu) „kościuszki” i „koperniki”. Potem wybito jeszcze kilkanaście innych, m. in. „kamizierze” (wkleśle i wypukłe), dziesiątki „z kolumną Zygmunta III” z podobizną Karola Świerczewskiego, z wizerunkiem warszawskiej Nike.

W 1969 r., w 25-rocznicę PKWN ukazała się 10-złotówka ze stylizowanym orłem na awersie. Rewers jej, stanowiący ryt snopka z 25 kłosów ułożonych promieniście i tekst przypominający o rocznicy. W 1970 r. emitowano monetę upamiętniającą przelaniecie do

macierzy ziem zachodnich i północnych. Była to tzw. „dziesiątka z herbami” (miast) i napisem: „Byliśmy, jesteśmy, będziemy”. W następnym roku (1971) ukazała się moneta pamiątkowa ideałowa z napisem „Fiat panis”, co znaczy — „niech będzie chleb”. W tymże samym 1971 r. wydano dziesięciozłotówkę z Pomnikiem Powstańców Śląskich w związku z 50-leciem czynu zbrojnego Śląska. Najnowsza moneta 10-złotowa emitowała się z okazji 50-lecia portu w Gdyni (niestety, nie ma jej na dale w powszechnym obiegu). Jedyną — jak dotąd — srebrną monetą wydaną w Polsce Ludowej jest stużłotówka z portretami Mieszka I i Dąbrowki zwieńczonych napisem „Tyścielecie Państwa Polskiego”.

Ogółem wybito po wojnie w Polsce 77 typów monet od „jednogroszówki” do wspomnianej już „setki”. Należy przypuszczać, że numizmatycy będą mieli jeszcze nieraz okazję do emocji.

S. H.

Dużą satysfakcję sprawiła mi książka, zredagowana przez niezjadającego już Tadeusza Kraszewskiego i Tadeusza Świątę, a opatrzoną interesującą, rzucaną na szerokie tło społeczne i polityczne przedmową Jarosława Maciejewskiego. Są to „Poznańskie wspominki z lat 1918-1939” (o których „Głos” szerzej już pisał — przyp. red.). Chociaż należy gorąco powitać inicjatywę Wydawnictwa Poznańskiego, szukającego uparcie tekstów i autorów podobnych wydawnictw, Poznań nie może bowiem jak dotąd poszczycić się większym zasobem zapisów wspomnieniowych, pamiętnikarskich, przyczynkarskich do minionych dziejów, dawnych i niedawnych. A właśnie oamietniki i wspomnienia są najpełniejszą platformą dla stwarzania szerokiego obrazu ukazującego postawy, dążenia, tendencje, walki ideowe, prądy kulturowe.

Z kolei inna pozycja z działu „poznaniańców” — „Panna lodowata” Zofii Karczewskiej-Markiewicz. Autorka wyjaśnia interesującą genezę swego utworu, który o czątkowo miał być książką o jej przodkach — powstańcach i nauczycielach, w kłó-

rych postaciach przełamywały się niejako polskie losy narodowe XIX wieku. Przy studiach dokumentów inne sprawy wysunęły się wszakże na pierwsze tło, sprawy, których symbolem jest „obcy element w pejzażu wielkopolskim”, konkretnie, bryła gotyckiego zamku. Z Gólucho-rem zaś najciszej wiąże się osnuta legenda postaci Izabeli z Czartoryskich Działyń-

wieku”, a więc z okresu walk Goplan z Łędzicznami-Polanami, prowadzących do zjednoczenia plemion wielkopolskich i z następstwem Piasta po śmierci Popiela, do kładzenia podwalin pod polską państwowość. Jak każda saga, Helsztyński wspiera się zarówno o zapis Galla-Anonima, jak o badania źródłowe, zwłaszcza świadectwa archeologiczne, na ich

Z książką na ty

Poznańskie i wielkopolskie

skiej. Książka wsparta jest o pełną dokumentację, o studia w archiwach tak polskich jak francuskich.

Po nader długiej przerwie doczekała się wznowienia interesująca powieść Stanisława Helsztyńskiego — „Zmierzyć Popelidów”. Interesująca mniej może ze względu na walory literackie, ile na podjęty temat, określany już przez podtytuł utworu — „Saga z drugiej połowy IX

wieku”, a więc z okresu walk Goplan z Łędzicznami-Polanami, prowadzących do zjednoczenia plemion wielkopolskich i z następstwem Piasta po śmierci Popiela, do kładzenia podwalin pod polską państwowość. Jak każda saga, Helsztyński wspiera się zarówno o zapis Galla-Anonima, jak o badania źródłowe, zwłaszcza świadectwa archeologiczne, na ich

tle rozsnuwając swą dobrze dramatycznie i interesującą tak w warstwie faktologicznej jak stylizacyjnej opowieść. Tak się złożyło, że po lek turze sagi Helsztyńskiego, za cząłem przewracać karty książki Witolda Tyrakowskiego — „Między Śnieżnikiem a Woliną”, kapitalnie napisaną opowieść turystyczno-historyczno-krajoznawczą, wielki samotny „zwiąd turystyczny”, jak tego chce autor.

Ma prawo do określania swego dzieła jak chce, pięknie bowiem to napisane, z wielką maestrią, a nade wszystko z wielką miłością do świata i ludzi.

Wśród trzech podrzdziałów książki najbardziej zaciekać mnie śródokowy, wiodący przez szlaki historycznej Wielkopolski, kędyś od Golubia-Dobrzynia przez Toruń, Pałuki, Żnin, Kruszwice, Biskupin, Ostrów Lednicki, Poznań, Kórnik, Rogalin, Puszczykowo, Sieraków, aż po Łagów i Zieloną Górę. Wymieniam te miejscowości, by zachęcić także czytelnika do zapoznania się z tą książką i nauczania z niej pełnego widzenia zjawisk, obok których nieraz przechodzi się obojętnie, a które żyją szerokim oddechem historii i zarazem kłaniają się nisko dniom współczesnym. Wiele się można z tej serdecznej relacji nieśpiesznego turysty dowiedzieć, a jeszcze więcej nauczyć. Cóż tu mówić, za imponował mi Tyrakowski swą książką, w karty której potrafił przełać samego siebie z jakże ludzkim pragnieniem szukania szczęścia, które miewa tak różne imiona.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Reklamować mleko!

Wyjątkowo korzystne tej wiosny warunki dla rolnictwa sprzyjają zwiększeniu dostaw mleka i produktów mlecznych. W drodze reklamy należałoby zatem uświadomić nasze młode mamusie o wartości odżywczej tych produktów. Niestety, mamy chętniej kupować dla dzieci lody, których wartość w stosunku do mleka jest wielokrotnie mniejsza.

Nadchodzi sezon owoców, cocktaile z mlekiem są bardzo smaczne i mają dużą wartość odżywczą. Przydałoby się ich reklamę w postaci choćby ulotek rozdawanych w sklepach.

Na Rynku Jeżyckim prosperuje sklep z przetworami mleczarskimi i całodzienną sprzedażą świeżego mleka. Frekwencja w tym sklepie jest ogromna. Takich sklepów powinno być w Poznaniu więcej.

KAZIMIERZ JARZĄBKIEWICZ
Poznań

Komu piasek?

Nawiązując do naszego artykułu pt. „Z czego budować?”, z 30 maja br. informuje, że na ulicach Osiedla Świerczewo, leżącego nad brzegiem, którego można by użyć na budowach, w piaskownicach i w innych celach. Hałdy te powstały z wykopów pod budowane na tym osiedlu wodociągi i kanalizację.

Kiedys przy tych hałdach stała koparka, ładująca piasek na wywrotki, które wozi-

ły go na jakiś plac budowy przy ul. Hetmańskiej. Jednak od 3 tygodni koparki nie ma, a hałdy piasku uniemożliwiają ludziom dojazd do ich parcel.

L. K.
Poznań

Żyjmy ciszej

Julian Tuwim napisał kiedyś żartem, że radio to wspólny wynalazek — wystarczy jeden ruch ręką i już nie słychać! Dzisiaj w czasach tranzystorowych radioodbiorników i magnetofonów kasetowych wynalazek ten ma jednak coraz wyraźniej ujawniającą się wadę — wystarczy jeden ruch ręką i już za głośno słychać! Wynaleziono już co prawda słuchawki do indywidualnego wstuchiwanie się w bigbitowe rytmy, ale radio-maniacy znajdują przyjemność właśnie w uszczęśliwianiu swoimi ryczącymi aparatami innych, na ulicy, w pociągu, w autobusie... A gdy lato przyjdzie, będą nam zakłócać ciszę w każdym niemal miejscu wypoczynku — nad morzem, nad rzeką i w lesie.

Powinniśmy tępić do hałaśliwego „radiochuligaństwa”! Jest ono nie tylko objawem braku kultury osobistej, ale także stanowi szkodliwe zakłócenie ciszy i naruszenie środowiska człowieka.

Proszę, aby redakcja „Głosu” zaapelowała do radiomaniaków i telegapiów, aby — mając na względzie innych — trochę się ściszało. Żyjmy ciszej, będziemy żyć dłużej!

Z. K.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Rozmawiamy z pisarzami

„Swego rodzaju chirurgia...”



Czesław Michniak
Fot. — „Głos”

W pewnych tekstach literackich łatwo rozpoznać ich autora na podstawie niemal tylko fragmentem „Śmierci prezesa” czy wydanej niedawno powieści „Romans na medal”. Odgadłbym bez większego chyba wysiłku, podobnie jak wielu czytelników, że to pisał Czesław Michniak. Bo też w całej jego dotychczasowej twórczości — od tomu opowiadań „Drewniane skrzydła” z roku 1956 po wspomnianą powieść — uderza charakterystyczna stylizacja i równie konsekwentna wizja świata. Ten

typ sarkastycznego dowcipu. To samo satyryczne, niekiedy groteskowe i okrutne, widzenie ludzkich spraw.

Dlaczego pisarz tak właśnie patrzy na rzeczywistość? W czym tkwią źródła jego szczególnej wizji? Tymi pytaniami rozpocząłem rozmowę z pisarzem.

— Mógłby ktoś, powiedzmy, biograf tradycyjnego typu — mówi Czesław Michniak — dopatrywać się genezy mojego stylu w moim charakterze, moim usposobieniu. Wynikałoby z tego, że muszę tak pisać, ponieważ „taki już jestem” niejako z natury. Dla mnie jednak sposób pisania jest przede wszystkim kwestią świadomego wyboru. Kwestia doświadczeń i przemysłu.

— Czy w pierwszych próbach literackich można by odnaleźć zalety pana obecnej indywidualności pisarskiej?

— Raczej nie. Zaczynałem od prozy sentymentalnej, patetycznej. Taki był niegdyś mój debiut w „Nowej Kulturze”, któremu patronowali Wilhelm Mach i Tadeusz Konwicki. Dlatego między innymi wspominałem o świadomym wyborze. Dokonałem go — kierowany dojrzałym już pragnieniem, aby ukazywać świat takim, jaki jest naprawdę. Wciąż zresztą ożywia mnie, jako pisarza, ten właśnie cel.

— Naprawdę więc świat jest, zdaniem pana, śmieszny, groteskowy?

— Nie chciałbym ferować tego rodzaju wyroków o świecie „jako takim”. Jako o całości. Ale takie są przynajmniej te jego fragmenty, które przedstawiam w swych nowelach, opowiadaniach, powieściach. Istotnie, tam wszystko oglądam w krzywym zwierciadle. Wszystko ma swoją drugą stronę, swoje zaprzeczenie. Powaga przekształca się w śmieszność, tragedia — w komedię, patos — w swą własną parodię.

— Jestem akurat po lekturze pana „Romansu na medal”. Z miejsca nasuwa mi się więc przykład na podwójność, o której pan mówi. Bohater tej powieści kocha kobietę tak zwaną wielką miłością, lecz zarazem nie zanadto znałomności z inną, która jest dla niego „bezpieczniejsza”...

— W ten sposób chcę ujawnić to, co naciągane, skłamałe. U podłoża mojego pisarstwa tkwi ciągle wątpliwość, na przykład w fałszywość wzniosłych gestów i wielkich uczuć.

— Bohater „Romansu” nie budzi sympatii. Jest dwulicowy. Podobnie z postaciami innych pana utworów. Krytycy mieli niekiedy o to do pana pretensje. Pytali, dlaczego nie tworzy pan bohaterów pozytywnych?

— Bo uważam, że bohaterowie negatywni — a takie są często postacie w moich gro-

teskach — spełniają równie dobrą rolę, jak bohaterowie pozytywni. Jeśli literatura ma wychowywać, to niechaj daje obok wzorców osobowych do naśladowania i takie, które na wet wzbudzają niechęć. Na pewno bliższą prawdy jest literatura skomplikowana, która pokazuje typy ludzkie nie tylko świetlane. Im bardziej zaś literatura bliska prawdy, tym bardziej przekonująca i wartościowa. Podejrzewam, że i z negatywnymi bohaterami literackimi ludzie się porównują. Być może, znajdują w nich coś z siebie... Może się wtedy czują zawstydzeni... Tłumacz moich opowiadań w NRF, Rumunii i na Węgrzech wychycili te właśnie konflikty.

— Mówiono nawet o braku wartości w świecie pana prozy. Myślę tu na przykład o miłości, zaufaniu, wierności.

— To może za duże słowa. Chodzi mi raczej nie tyle o wartości, ile o krytykę rzekomych oczywistości dnia codziennego. Krytykę tego, do czego się przyzwyczajamy i uważamy za dobre i normalne.

— W gruncie rzeczy jest pan moralistą. „Romans” utwierdził mnie w tym przekonaniu. Lecz nie gło si pan wzniosłych, moralnych hasel. Moralizuje pan inaczej: demaskując zło. A to nie jest zabieg przyjemny...

— To jest swego rodzaju chirurgia. Chodzi mi także o upowszechnianie głębszego spojrzenia jednostki na otaczający ją świat. Rzecz w tym, aby nie afirmowała bezmyślnie wszystkiego, co on jej oferuje. Aby do życia społecznego nie tylko asekurancko niejako przystosowywała się, lecz by również była z nim skłócona w imię własnych wartości. By wnosiła do niego, dzięki swej krytycznej postawie, coś twórczego. Postawa skrajnie przystosowawcza, wiadomo, nazywa się oportunistem. To właśnie te postawę atakuję w swej twórczości najczęściej. Nie chodzi o to, aby widzieć ją tylko w innych, lecz także w sobie.

W pana twórczości widać wyraźne pragnienie związku z rzeczywistością. Stąd chyba obyczajowa tematyka, współczesne realia.

— Ostatnio piszę nawet coś o motoryzacji. A raczej o presji, która ona wywiera na psychikę młodych ludzi. Jak zmienia stosunki międzyludzkie, obyczajowość. Fabuła? Bohater mści się na koledze, niszczy mu samochód. Dziewczyna wolała tego z samochodem... Opowiadanie ukazuje się w moim nowym tomie, nakładem „Książki i Wiedzy”.

Zresztą nie chcę się zatrzymywać tylko na teraźniejszości. Ma ona przecież swe źródła w historii. Często o tym myślałem, lecz teraz dopiero, po raz pierwszy właściwie, postanowiłem nadać temu problemowi literacki kształt. Piszę więc powieść „Przeklęty przekleci”. Obejmuje ona czas przedwojenny, okupacji i pierwsze lata Polski Ludowej. Teraźniejszość ma swoje źródła w historii. Bez niej świat, w którym żyjemy, wydaje się czasem niezrozumiałym...

Rozmawiał:
MARCIN BAJEROWICZ

W spadochroniarstwie występują jeszcze inne nieprawidłowości. Sąd Wojewódzki stwierdził, że: „bezośrednią przyczyną śmierci Zbigniewa A. było zaczepienie czaszy spadochronu o pociąg, a więc przyczyną była ściśle związana z usytuowaniem terenu skoków w pobliżu torów kolejowych”.

Właśnie. Kobylnica to trójkąt, którego boki stanowią tor kolejowe. Jeden z nich jest częściowo zasłonięty drzewami. Warunki obserwacji z powietrza są zatem trudne: nie gwarantują dostrzeżenia w porę pociągów.

Jednakże w dniu tragedii:

— obowiązki instrukcja (z 1965 roku) użytkownika lotniska w Kobylnicy, chociaż była nieaktualna, bowiem w tym roku lotnisko sasiadowało tylko z dwoma torami;

— nie było systemu informowania (przez PKP) zawiadowcy lotniska o zhlazaniu się pociągów;

— przy torach w pobliżu lotniska nie ustawiono znaków, które zobowiązywałyby maszynistów do stosowania ostrzegawczych sygnałów dźwiękowych;

— w wyniku awarii radiostacji skakano z samolotu, który nie miał łączności radiowej z instrukcją toru.

WRN w Poznaniu teren pod budowę takiego obiektu. Jeżeli jest to propozycja sensowna, powinna być jak najszybciej przyjęta. Jednakże dopóki korzysta się z obiektu, na którym doszło do tragedii, trzeba usunąć wszystkie za niebezpieczeństwo. Oto niektóre środki zaradcze: wycięcie lasu wokół toru, opracowanie nowej instrukcji, wprowadzenie systemu łączności: PKP — lotnisko.

Tymczasem w procesie świadek Alojzy P., zawiadowca lotniska, złożył szokujące zeznania (cytat z akt sprawy):

„Po wypadku Zbigniewa A. wydano projekt zarządzenia (instrukcji — przyp. red.) mającego zapobiec podobnym wypadkom, który jednak dotychczas nie został oficjalnie zatwierdzony. Świadek Alojzy P. okazywało pismo — zarządzenie prezesa Aeroklubu PRL (wydane 27 kwietnia 1972, a skierowane do wszystkich aeroklubów — przyp. red.). Świadek oświadczył, że takiego pisma nie otrzymał”.

Zeznanie to zostało złożone w styczniu br., 30 maja br., tuż po uprawnieniu się wyro-

ku, a po upływie ponad 13 miesięcy od tragedii Zbigniewa A., dziennikarz zapytał kierownika Aeroklubu Poznańskiego: co się zmieniło w Kobylnicy?

Oto odpowiedź:

„Masowe akcje szkoleniowe prowadzimy poza Kobylnicą. W Kobylnicy nadal obowiązują instrukcja z 1965 roku, ale nie zezwala się ćwiczyć: nowicjusom — jeśli szybkość wiatru przekracza 6 m/s, wszystkim skoczkom — jeśli samolot nie ma łączności radiowej z ziemią i jeśli pilot widzi zbliżający się pociąg. Czy warunki obserwacji pozwalają dostrzec w porę pociąg? Sądzę, że tak. Las otaczający tor nie zdołał wycięty. Nie wprowadzono również systemu łączności: PKP — lotnisko. System taki jest abstrakcją, bowiem szlakami kolejowymi, między którymi jest lotnisko, przejeżdża sporo pociągów. Jeśli chodzi o inne sprawy, to obecnie Aeroklub otrzymuje kopie ze woleń (to dodatkowe skoki) wydawane przez GKBL-L. W trakcie opracowywania są przepisy inaczej regulujące liczbę skoków na dobę, a nadto instrukcja użytkowania lotniska w Kobylnicy”.

Tyle kierownik Aeroklubu Poznańskiego. Słowa jego dowodzą, że usuwanie niedoborów przebiega w zwolnionym tempie. Oby tego nie wypadło żałować.

MICHAŁ ŁUCZAK

Nie jak z łaski

W rubryce „Opinie, polemiki, odpowiedzi” (27/28 V pt. „Dlaczego nie po południu?” zamieściliśmy listy czytelnika, który skarżył się na niedotrzymanie przez Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu podanego przez nie telefonicznego terminu dostawy płynnego gazu. Skutkiem tego przez trzy dni ktoś z domowników nie mógł udać się do swych zajęć bezskutecznie czekając na dostawę. Gdy trzeciego dnia klient zatelefonował do WOZG, zapowiedziano, że tego dnia gaz przywieźą, ale odmówiono interwencji podania numeru telefonu dyrektora WOZG, któremu klient chciał się poskarżyć na lekceważenie czasu odbiorców gazu. Czytelnik wyraził w swej korespondencji do „Głosu” sugestie, że dostawa gazu powinna się odbywać także po południu, by klienci nie byli zmuszeni zwać niać się z pracy czy ze szkoły.

Zastępca dyrektora WOZG — Wiesław Lindner odpowiedział na tę korespondencję, że w grudniu 1970 r. Zakłady poprzez ogłoszenie w „Gazecie Poznańskiej” informowały, iż od 1971 r. będą dostarczały gaz w godzinach popołudniowych, do godz. 18, a mianowicie w poniedziałki na Nowe Miasto, we wtorki na Winia, w środy na Grunwald, w czwartki na Dębic i w piątki na Wolę.

„Do pozostałych zarzutów — zamieszczonych w notatce — czytamy na zakończenie pisma z WOZG nie możemy się ustosunkować z uwagi na brak bliższych danych”.

Do tej odpowiedzi mamy za strzeżenia. O możliwości odbioru gazu także po południu klienci powinni być powiadamiani, choćby podczas telefonicznego zamawiania go (jak w opisanym przypadku); tłumaczenie,

że ponad trzy lata temu w jednym z dzienników ukazało się o tym ogłoszenie, brzmi niepoważnie. Po drugie: w przytoczonej korespondencji czytelnik podał datę swej rozmowy telefonicznej z pracownikiem WOZG, który odmówił mu informacji o numerze telefonu dyrektora. Uważamy, że wyciągnięcie konsekwencji wobec pracownika, który utrudnił klientowi złożenie skargi, należy do obowiązków dyrektora.

Gdzie sprzedawać?

W 125 numerze „Głosu” (z 27-28 maja br.) zamieściliśmy korespondencję p. J. Stefanińskiego, któremu w punktach skupu odmówiono odbioru puszek po mielonej kawie „Marago” i „Ideal Cafe”. Odpowiedź Spółdzielni Pracy „Zbie racz” brzmi: „...wszystkie nasze punkty, skupujące złom, skupują również puszkę jako złom w cenie 0,60 gr za kg”.

Chodzi prawdopodobnie o 0,60 zł, ale nie w tym rzecz. Biorąc pod uwagę liczbę tych lekkich puszek, jakieby po trzeba na kilogram, „skórka nie wyjdzie się warta wyprawki”. Ile bowiem trzeba by przetransportować do punktu skupu tych puszek, ażeby otrzymać 60 groszy? Tak jednak, czy inaczej, mimo zapewnienia Spółdzielni, że wszystkie punkty skupują puszkę, czytelnikowi nie udało się ich sprzedać. I dlatego napisał do redakcji, bo słusznie uważa, że szkoda wyrzucać na śmietnik opakowań, zrobionych ze specjalnej, nierdzewnej, dobrej blachy. (2)

Im krótszy list do redakcji — tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60-829 Poznań

Mnie ta trąba nie da rady



Louis Armstrong
Fot. — CAF

W lipcu 1971 roku ukończył 71 lat. Z jednego z nowojorskich szpitali nadchodziły sprzeczne wiadomości o stanie jego zdrowia. Ostatnie były pomyślne. Dzień nikarzowi oświadczył nawet, że będzie jeszcze występował. W sercu milionów jego entuzjastów na całym świecie wstała nadzieja. Odebrał ją dwa dni później krótki komunikat: W Nowym Jorku zmarł we wtorek w wieku 71 lat, znany trębacz i śpiewak jazzowy Louis Armstrong-Satchmo...

Był żywą historią jazzu, był jego niekoronowanym królem. Chciano mu za życia, w jego rodzinnym Nowym Orleanie, postawić pomnik. Z inicjatywą taką wystąpili saksofonista Benn Carter i trębacz Clark Terry. Zawiazali się specjalny komitet zbierający fundusze. Dziś stoi pomnik. I tam na cokole Satchmo dzierży w dłoni instrument, z którym przeszedł przez życie, instrument, który pozwolił mu przebić się przez bariery rasowe — trąbkę. Mówił:

„Kiedy biorę ten instrument, świat zostaje poza mną. Skupiam się tylko na instrumentcie... Nie myślę dziś inaczej o instrumentcie niż wtedy, gdy grałem w Nowym Orleanie. Nie, to jest mój sposób życia i całe moje życie! Kocham te dźwięki. Dlatego staram się, żeby brzmiały jak należy... Jestem zakochany w moim instrumentcie, a mój instrument jest zakochany we mnie. To, co

gramy to życie i zwykłe sprawy. Całkiem bez różnicy, czy gramy dla przyjemności lub na występie, czy gdzieś na podwórku lub dla wprawy. Wtedy wszystko co się dzieje jest prawdziwe... Tak, jestem szczęśliwy — pracuję dla dobrej sprawy i gram dla największych i dla najmniejszych ludzi. A oczekuję tylko oklasków”.

Ojciec Armstronga był robotnikiem, matka sprzątaczką. Wkrótce po jego przyjściu na świat rodzice rozeszli się. Wychowała go nowoorleańska ulica i wkrótce dom poprawczy. Tam został członkiem zakładowego chóru, tam nauczył się czytać nut. Po wyjściu z zakładu podejmował się różnych prac. Za pierwsze zarobione pieniądze kupił stary, pogięty klarinet. Grywał na nim wieczorami w miejscowych lokalach. W 1917 roku został zaangażowany do znanego zespołu puzonisty Kida Ory, na miejsce doskonałego trębacza Joe King Olivera, który przeniósł się do Chicago. W 1922 roku Satchmo podążył za nim i przez dwa lata grali wspólnie. Te dwa lata były przełomowe w karierze Armstronga. Joe King Oliver okazał się doskonałym nauczycielem, jemu Armstrong zawdzięczał najwięcej. Podkreślał zresztą to często później w swych wywiadach.

W 1924 roku wstąpił do orkiestry Fletchera Hendersona. Temu przeciętnemu i skomercjalizowanemu zespołowi potrafił dać tyle impulsów, że w niespełna rok stał się on czołową orkiestrą amerykańską, która z kolei dała początek erze big bandów. Gra Armstronga w orkiestrze Hendersona wzbudziła sporą sensację wśród muzyków. Zresztą wszyscy następne poczynania muzyczne Satchmo były pilnie śledzone przez innych muzyków, którzy studiowali styl jego gry i starali się go naśladować. Już wtedy zapowiadano go jako największego trębacza świata.

Potem tworzył własne zespoły, z których największą sławę zdobyły Hot Five, Hot Seven i All Stars, nagrywał płyty, jeździł po świecie (niestety nie trafił do nas, choć był już tak blisko, bo w Czechosłowacji), występował w rewiałach i

w studio i na estradzie

filmach. Cieszył się niesłabnącym powodzeniem u publiczności. Krytycy jednak zaczęli mu zarzucać uleganie gustom publiczności, powstawanie improwizacji, stawianie na aktorstwo, zbyt częste wycieczki w świat komercyjnej muzyki rozrywkowej, przede wszystkim piosenki...

Jego interpretacja „Ramonny” jednym oczarowała, innych irytowała, nikogo jednak nie pozostawiła obojętnym. Armstrong — wykonawca piosenek największy jednak sukces odniósł śpiewając piosenkę „Hello Dolly” z musicalu Hermana pod tym samym tytułem. Piosenkę tę na grał w 1964 roku, a więc w momencie największego szczytu na punkcie „Beatlesów”. W chwili kiedy płyta ukazała się w sklepach pięć pierwszych pozycji amerykańskiej listy bestsellerów okupowały piosenki Beatlesów. Tydzień później — sensacja. Louis Armstrong na pierwszej pozycji! Pokonał czwórkę rozwrzeszczanych kudłaczy z Liverpoolu. Tego się nikt nie spodziewał...

Louis Armstrong zawsze dążył do pozyskania najszerszej publiczności, nieraz zwierzał się, że nie zależy mu na spodobaniu się muzykom i krytykom. Nie udziwiał swej sztuki, był sobą. Nie gardził piosenkami. Śpiewał je, bo czekała na nie publiczność. Ale śpiewał je tak, jak czuł. Mówił:

„Jesteśmy po to, uważam, aby publiczność rozveselić tak, jak tylko każdy z nas potrafi. Do niej należą te skape chwile. Te prawde zdradzi mi pewien weteran jazzu, gdy wyjeżdżałem z Nowego Orleanu: „Bądź zawsze blisko publiczności”. Ja też jestem tego zdania. I jak mawiał Joe Pettit, stary kreol, gdyśmy się z instrumentami w ręce na parady lub na pogrzebach spotykali: „Mnie ta trąbka nie da rady. To ja jej dam radę!”

ANDRZEJ KOSMAŁA

CO DECYDUJE — Władysław Machejek w pierwszej części swoich rozważań na łamach „Życia Literackiego” zajmuje się szeroko pojętą decydującą rolą kadr w życiu gospodarczym i społecznym. Autor wychodzi z założenia, że kadry zawodowe i polityczne ferujące zatrudnienie milionów ludzi, muszą mieć na uwadze także możliwości spożytkowania umysłów i rąk, iżby efektywniej realizowała się zasada: po to lepiej pracować, żeby się żyło lepiej. Rozważając różne uwarunkowania tego problemu, autor m. in. stwierdza:

„W każdej swobodniejszej dyskusji na temat rynku pracy i wydajności odwołują się klasyczne nieuargumentowane argumentacje, że 1) istnieją nadwyżki siły roboczej, tylko ukryte dzięki różnym przyczynom, 2) odczuwa się brak siły roboczej. Trzeba zaznaczyć, że sprzeczne opinie krzyżują się przede wszystkim w odniesieniu do wsi, przy czym winy szuka się w braku rozwiązań. Na razie nie straszmy, ale jeśli mowa o modelu i modelowaniu, to nie upieramy się tylko przy wiejskich opłotkach, wszak wszędzie chodzi o organizację pracy, a więc także w przemyśle, a więc także we wszelkim zarządzaniu.

Gdzieniedzie pokutuje jeszcze latwizna proponująca załatwienie problemu wydajności i dyscypliny pracy przy pomocy „bezrobocia”. Ma się rozumieć, niedużego, takiego na postrach, a nie wynikającego z niedoboru miejsc pracy. Mam wrażenie, że przedsiębiorstwa, które otrzymały prawo autonomiczne go gospodarzenia i zyski wynikające z wydajności będą obracać na podwyżki zarobków pracowników a nie zwiększenie zatrudnienia, rozwiązać problem rzeczywistości „po nowemu”, bez stosowania recept niesocjalistycznych. Inna rzecz, jak u efektywnie warstwą działalności nie produkcyjną bezpośrednio”.

PLECAMI DO ZNACHORA — To tytuł publikacji w „Kulturze”, gdzie Janusz Oleksiewicz omawia problemy służby zdrowia na wsi.

„Mieszkańcy wsi — pisze autor — powiadają, że w jej historii liczą się trzy przełomowe wydarzenia

FOTOGRAFIKA

Reporterskie impresje

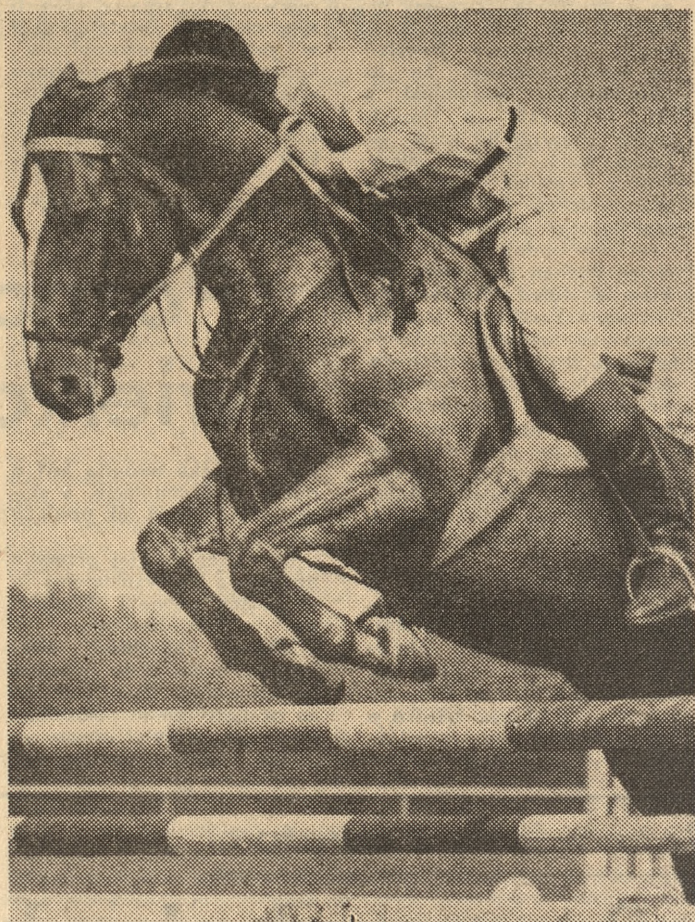
Fotoreporter Kazimierz Przychodźki, znany jest na gruncie poznańskim nie tylko z twórczości publikowanej na łamach „Głosu Wielkopolskiego”. Należąc także do Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego, nie zapomina o obowiązkach ciążących na każdym aktywnym członku tej organizacji. Toteż co pewien czas mamy możliwość oglądać fotografie K. Przychodźkiego tak w ramach ekspozycji ogólnych, jak i na jego wystawach indywidualnych.

Kolejną z nich otworzyło wczoraj w czytelni poznańskiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Ratajczaka 39. Jej tytuł brzmi „Konie i motory”, a obejmuje ona ponad 70 zdjęć.

Kazimierz Przychodźki nigdy nie odstępował od głoszonej przez siebie zasady, że obowiązkiem fotoreportera jest rejestrowanie zdarzeń i faktów. Jest przeciwnikiem udziwniania fotografii, wprowadzania do niej elementów tej sztuki obcych, mogących sugerować sztuczność ujęcia czy zastosowanie różnych kombinacji technicznych przy obróbce zdjęć. Nie znaczy to jednak, że pałrzy na odczajacy go świat bezkrytycznie i schematycznie, że jest tylko i wyłącznie rejestratorem-dokumentalistą. Te go rodzaju twierdzenie zaprzeczaloby duchowi twórczego działania Przychodźkiego.

Obecna wystawa jeszcze raz potwierdza, że prócz wiernej prawdy i rejestracji faktów, Przychodźki umie wydobyc swą kamerą to, co najistotniejsze w temacie, co najbardziej interesujące, ba — czasami wręcz szokujące. I nie jest to wyłącznie sprawa szybkiego refleksu, jakim powinien być obdarzony reporter. To także sprawa wyczucia sytuacji, a przy tym wszystkim i poczucia estetyki. Toteż prace Przychodźkiego — także te obecnie prezentowane zawierają sporą dżę arylizmu, umiejętności sały rycznego spojrzenia, specyficznego kolorytu (choć są zawsze czarno-białe), a nawet swoistych nutek nasrojowości.

Konie — i te żywe i te mechaniczne — to sport. I oto doszedłem do drugiej pasji opisywanego autora. Bo choć zawsze sta



K. Przychodźki: „Potęga skoku”

ra się on pozostawać wszechstronny, choć często usiłuje na swych wystawach pokazać portrety ludzi z najbliższego nam wszystkim otoczenia, wszakże sport, zdjęcia z boisk i stadionów są dla K. Przychodźkiego nieomal chlebem powszednim. Ale i w przypadku obecnej ekspozycji, szeroko przecież uwzględniając portrety konia, ujawniając rywalizację dwu- i czterokołowych pojazdów, Przychodźki nie zapomina o przedstawieniu człowieka, bez którego działania nie można by przecież mówić o atrakcyjności sportów konnych i motorowych. Dobrze zatem uczynił autor przetykając tę interesującą paletę zdarzeń na forach wycigowych por

fretami zawodników, działaczy, kibiców.

Trudno usłownikować się do poszczególnych spośród eksponowanych zdjęć. Niewątpliwie każdy znajdzie na tej wystawie coś, co go szczególnie zainteresuje. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z próby pokazania nam sytuacji dramatycznych czy wręcz malowniczych ujawnienia ludzkich zmagających, bólu klęski i radości zwycięstwa — Przychodźki wyszedł obroną ręką. Widz otrzymał jeszcze jedną porcję wrażeń, kolejną próbę możliwości twórczych autora i stosowanych przez niego środków wyrazu.

EUGENIUSZ COFTA



nia: zniesienie pańszczyzny, reforma rolna, wprowadzenie służby zdrowia. Kiedy 6 lipca 1971 r. Biuro Polityczne partii po rozpatrzeniu postanowień rządu o powszechnych świadczeniach służby zdrowia dla ludności wiejskiej zdecydowało wprowadzić je w życie — oznaczało to ni mniej, ni więcej, tylko objęcie dodatkowo pełną ochroną zdrowotną prawie 6,5 miliona obywateli, czyli prawie tyłu, ilu ma Szwajcaria, albo Nowa Zelandia i Norwegia razem wzięta”.

Decyzję tę na pewno więc uważać można za historyczną. Te raz idzie o to, by jak najlepiej wykorzystać stworzone możliwości. Do rozwiązania pozostaje sporo kwestii, a sama służba zdrowia temu nie poddała.

„Gra idzie — stwierdza autor — o najwyższe dobro — o zdrowie polowy narodu. Na podstawie tego, co na wsi widziałem i co nasza medycyna w krótkim pogrudniowym okresie tam zrobiła — daje jej duży punkt. Z jednym wszakże uzupełnieniem: jeśli nie ma osłabnąć tempo poprawy wiejskiej służby zdrowia, to muszą jej przyjść z pomocą pomocą niemal wszystkie na sze resorty gospodarcze, którym jak dotąd nie należało się żadne punkty”.

SKARBONKA PEŁNA TAJEMNIC — Ta skarbonka, to książeczka PKO, na których znajduje się obecnie 155 miliardów złotych. Są to pieniądze, które na coś chcielibyśmy wydać. Ale na co, to nie jest zupełnie jasne. Prowadzone dotychczas badania dotyczące celów oszczędzania nie dają dostatecznie przejrzystej odpowiedzi. Wobec tego Witold

walczyk. Szczególnie optymistyczne jest to, co szef resortu stwierdza w związku z wprowadzeniem u nas nowoczesnego systemu „Pentafona” oraz przyszłościowego systemu elektronicznego CITEDIS.

„...Obecny stan zacofania naszej sieci telekomunikacyjnej — stwierdza teleminister — pozwala nam na szybsze niż w wielu innych krajach wprowadzenie najbardziej nowoczesnych systemów telekomunikacyjnych. Wynika to z faktu, że żywotność centrali telefonicznej określa jest na kilkadziesiąt lat. Kraje, które mają dobre rozwinięte strukturę telefoniczną, nie mogą z dnia na dzień wymienić nieużytych i niezamortyzowanych urządzeń telefonicznych tylko dlatego, że już powstały lepsze. Wymiana taka dokonywana jest zazwyczaj sukcesywnie.

W naszym kraju urządzenia telekomunikacyjne są w większości tak zużyte zarówno technicznie jak i eksploatacyjnie oraz tak duże jest zapotrzebowanie na nowe instalacje, że nowy sprzęt ma szansę być zastąpiony o wiele szybciej. Przystąpienie do jego masowej produkcji, a to umożliwi nam zakupioną właśnie licencję — pozwoli na istotną modernizację sieci, poprawę jakości usług telekomunikacyjnych, wprowadzenie nowych form usług i — co jest nie bez znaczenia — może doprowadzić do olbrzymich oszczędności w kurbaturze budynków”.

PONADTO — W „Literaturze” Zdzisław Kowalczyk drukuje reportaż pt. „Kąsinowo”, ze wsi w Poznańskim, gdzie — jak pisze — „ludzie gryzą się nie tylko w przenośnym tego słowa znaczeniu”. „Przekrój” — z okazji Dnia Morza — przedstawia polską promową ofensywę, plany szybkiego rozwoju przewozów morskich w rejonie Bałtyku i Morza Północnego. W „Kulturze” Wacław Panek pisze na temat muzyki, którą lubi młodzież.

LEKTOR

Z myślą o kombatantach

Jedną z form opieki nad kombatantami ze strony Urzędu do Spraw Kombatantów jest czuwanie nad tym, aby w nowo wydawanych lub nowelizowanych przepisach prawnych uwzględniane były w zależności od potrzeb, postanowienia wychodzące naprzeciw słusznemu interesom środowiska kombatantkiego.

Tą drogą np. spowodowano wprowadzenie do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia br., w sprawie opłat paszportowych (Dziennik Ustaw nr 18, poz. 106) odpowiedniego przepisu (§ 4 pkt. 2b oraz C) przysługującego 50-procentowa ulgę od obowiązującej opłaty paszportowej: kombatantom — uczestnikom wyjazdów grupowych, organizowanych przez stowarzyszenia kombatantkie, udającym się na miejsca walk lub eks-terminacji oraz w przypadkach indywidualnych — członkom najbliższych rodzin poległych uczestników walk koalicji antyhitlerowskiej, wyjeżdżającym w celu odwiedzenia grobów poległych. Za członków najbliższej rodziny uznaje się przy tym współmałżonka, rodziców, dzieci i rodzeństwo osoby poległej. Dla wycieczek grupowych odpowiednie zaświadczenia upoważniające do skorzystania z przysługującej ulgi będzie wydawał zainteresowanym organizato-

rom Urząd do Spraw Kombatantów, natomiast osobom wyjeżdżającym indywidualnie — właściwy terenowy organ tego Urzędu.

Warto też wspomnieć, o kilku innych istotnych przedsięwzięciach natury socjalnej, podjętych na rzecz kombatantów przez niektóre resorty. Np. Ministerstwo Komunikacji zapewniło Urząd, że zatrudnieni w kolejnictwie kombatanci i renciści posiadają pierwszeństwo w uzyskiwaniu skierowań do sanatoriów kolejowej służby zdrowia. Ministerstwo Górnicztwa i Energetyki podobny przywilej zastosowało wobec swoich pracowników — kombatantów, ubiegających się o skierowania na wczas. Ponadto w razie posiadania wolnych miejsc kombatanci będą też przyjmowani w pierwszej kolejności na leczenie do szpitali ad ministrowanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zgodę na stosowanie powyższych zasady wyraziły obydwie resorty.

Na koniec jeszcze jedna ważna decyzja: Minister do Spraw Kombatantów, uwzględniając trudną sytuację kobiet — inwalidek wojennych, przystąpił do wniosku Zarządu Głównego ZIW stałe okresowe zasiłki do końca 1973 roku. Ta forma opieki została objętych 186 inwalidek, a wyasygnowana na ten cel kwota wynosi 836.000 złotych. (PAP)

Rekordowa obsada wioślarskich mistrzostw Wielkopolski

Na torze regatowym na Malcie rozpoczęły się wczoraj wioślarskie mistrzostwa Wielkopolski, połączone z Wielkopolskimi Igrzyskami Młodzieży w wioślarstwie. Na starcie regat stanęło ponad osiemdziesiąt żółci z wszystkich klubów miasta i województwa, w tym także zgrupowani w Poznaniu reprezentanci w tej dyscyplinie na Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży. Właśnie kadrowicze WZSM wygrali większość biegów w swych kategoriach wiekowych.

A oto niektóre wyniki wczorajszych wyścigów: w czwórce podwójnej juniorów młodszych zwyciężyła osada Polonii. W tej samej kategorii wśród dziewcząt triumfowała osada PTW Tryton. W jedynekach seniorek zwyciężyła Anna Hejwos z Poznania, w wśród mężczyzn Ryszard Drygas z AZS-u. W dwóch bez sternika seniorów pierwsza na mecie była osada Trytona (Twardowski — Wojciechowski). (zb)

Piłka nożna

Zmiana systemu rozgrywek ligowych

Kierownictwo GKKFIT zatwierdziło wniosek Prezydium PZPN dotyczący zmian w systemach rozgrywek ligowych w piłce nożnej. Jednocześnie GKKFIT zobowiązał Polską Federację Sportu oraz zarząd PZPN do opracowania szczegółowego projektu nowego systemu rozgrywek I i II ligi oraz zmiany zasad rozgrywania z rozgrywek klas międzywojewódzkich.

Szczegółowe wnioski dotyczące I i II ligi zarząd PZPN przedstawi Polskiej Federacji Sportu do dnia 10 lipca br.

Fibak-Drzymalski w finale turnieju tenisowego o puchar MTP

Rozgrywany na kortach AZS-u tenisowy turniej o puchar MTP wszedł w decydującą fazę. Wczoraj wyłoniono zwycięzców w grze podwójnej. W konkurencji pań zwyciężyły Kralówna — Włochowicz, które pokonały Wiczkę — Ostrowską 2:6, 6:2, 6:2. Z dużym zainteresowaniem obserwowano pojedynek w debłu mężczyzn pomiędzy Fibakiem i Nowickim a Bulgarami Velevem i Genovem. Niestety, Polacy rozczarowali, grając bez specjalnej werwy. W tej sytuacji gładkie zwycięstwo niebylewoko notowanych Bułgarów 5:7 i 4:6 jest jak najbardziej zasłużone.

Wczoraj wyłoniono także drugiego finalistę w grze pojedynczej mężczyzn. Został nim Drzymalski z Polonii Bydgoszcz, zwyciężając w trzech setach Niedźwiedzkiego (5:7, 6:3, 6:1). Również i ten pojedynek nie należał do zbyt interesujących, jako że Niedźwiedzki nie znajduje się w najwyższej formie. Tenista ten miał dość długą przerwę i jego udział w turnieju stał pod znakiem zapytania.

x dalekopisem x

MS W JUDO

W sobotę, w drugim dniu odbywających się w Łosanie mistrzostw świata w judo, w wadze średniej wystąpili dwaj reprezentanci Polski, którzy w I turze odnieśli zwycięstwa, Adam Adamczyk pokonał na punkty Sanforda (USA), natomiast Antoni Rejter zwyciężył przez ippon Besbesa (Tunezja). Startujący w wadze lekkiej Antoni Zajkowski w I turze wygrał wolny los i będzie walczył dopiero w II turze.

Z BOISK LEKKOATLETYCZNYCH

Na międzynarodowych mistrzostwach Moskwy Iwanowa uzyskała w pchnięciu kulą 18,57. Podczas mityngu lekkoatletycznego w Eschweiler Amerykanin Fred Newhouse przebiegł 400 m w czasie 45,7. Na 5000 m, trzynastu zawodników uzyskało czasy poniżej 14 min.

SIATKARKI WĘGIER W JAPONII

W Oita rozegrany został mecz siatkówki kobiet, w którym reprezentacja Węgier pokonała akademicką reprezentację Japonii 3:0 (15:9, 15:7, 15:12). (omb)

Losowanie ME w koszykówce mężczyzn

Przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Koszykówki FI BA dokonał w Madrycie losowania grup i kolejności spotkań mistrzostw Europy, które rozegrane zostaną w dniach 27 września — 6 października w Hiszpanii, 12 zespołów podzielono na 2 grupy eliminacyjne. Polska znalazła się w grupie „A” i walczyć będzie w Badaloni. Kolejnościami następującymi przeciwnikami: ZSRR, Turcja, Izrael, Rumunia i CSRS.

Ustalono też, że następne mistrzostwa Europy koszykarzy rozegrane zostaną w 1975 r. w NRF.

Wczoraj w Warszawie odbył się finał turnieju o puchar MTP. W nim zwyciężył zespół z Polonii Bydgoszcz, który w trzech setach pokonał zespół z AZS-u. Wczoraj w Warszawie odbył się finał turnieju o puchar MTP. W nim zwyciężył zespół z Polonii Bydgoszcz, który w trzech setach pokonał zespół z AZS-u.

Tak więc w dzisiejszych finałach spotkają się w konkurencji kobiet, Kralówna (Górniki Katowice) i Wiczkę (Piast Oliwa). W konkurencji mężczyzn zmierzą się Fibak z polskiego AZS-u z Drzymalskim. Faworytem wydaje się być reprezentant AZS-u, jednak pokonanie ambitnie walczącego bydgoszczanina z pewnością nie będzie łatwe.

Chociaż tegoroczny turniej jeszcze się nie zakończył, to jednak już teraz można pokusić się o kilka słów komentarza. Turniej nie należy z pewnością do najlepszych obsadzonych. Zawodnicy z granicznymi odpadali w eliminacjach, jedynie w grze podwójnej Bułgarzy doszli do finału. Znacznie słabszy niż oczekiwano był poziom gier wśród pań.

Udział w turnieju dla wielu zawodników mniej znanych był z pewnością pożyteczny. Pozwolił im na zdobycie wielu doświadczeń, szczególnie w spotkaniach z renomowanymi w kraju rakietałami. Wydaje się jednak, że PZT powinien zmienić politykę szczególnie w odniesieniu do młodych tenisistów. Przygotowywanie czołowych zawodników, startujących we wszystkich turniejach tak w kraju jak i za granicą,

Ryszard Mankiewicz w czołówce motocyklistów

Podczas rozgrywanego w Assen motocyklowego Grand Prix Holandii, w wyścigu w klasie 125 cm. Polak Ryszard Mankiewicz uplasował się na 6 pozycji. Motocykliści mieli do pokonania 14 okrążeń toru o łącznej długości 107,86 km. Zwyciężył Włoch Lazzarini na motocyklu „Maico” pokonując trasę w 48,36 s, co dało mu średnią prędkość 133,15 km/godz. Ryszard Mankiewicz startował na motocyklu „MZ”.

Transmisja z meczu Lech — Górnik

Polskie Radio Poznań nada dzisiaj na falę średniej bezpośrednią transmisję z drugiej części meczu Lech-Górniki. Początek — godz. 18.50.

Jeżeli już mowa o młodzieży, warto również wspomnieć o przygotowaniach do przyszłorocznych igrzysk młodzieży szkolnej, w których startują zawodnicy urodzeni w latach 1959 i młodszy. Przeprowadzony w tym roku pierwszy krok w stylu wolnym, zgromadził w Pleszewie 96 zawodników, którzy zaprezentowali zupełnie niezłą formę i bardzo dobre warunki fizyczne, tak że możemy być spokojni o przyszłość wielkopolskiej państwa. Naturalnie sam materiał ludzki nie wystarczy. Trzeba jeszcze spełnić trzy podstawowe warunki, a mianowicie zapewnić odpowiednią salę, matę i trenera. A z tym jest już gorzej. Poza Grunwaldem i Lechem w Poznaniu, żadna z pozostałych sekcji zapasniczych nie dysponuje odpowiednimi warunkami. Ponadto tylko trzy kluby mają trenerów na pełnym etacie, reszta zaś pracuje na tzw. ryczałtach, co na pewno nie wpływa dodatnio na poziom i system treningu. Wiele tutaj sobie obiecujemy po planie rozwoju polskiej kultury i sportu do roku 1990, który ma również załatwić generalnie sprawy trenerów. Ostatni problem to maty. WKKFIT funduje co roku zapasnikom matę, która kosztuje sporo pieniędzy, bo ponad 100 tysięcy złotych, ale w tej chwili potrzebnych jest 5 mat i to przede wszystkim do zorganizowania nowych sekcji zwłaszcza w stylu klasycznym, gdyż na tę konkurencję musimy w najbliższych latach zwrócić szczególną uwagę, jeśli chcemy, aby wielkopolskie zapasnictwo rozwijało się w sposób prawidłowy.

Chociaż czeka nas jeszcze w tym roku sporo poważnych imprez zapasniczych, to jednak uważa działaczka Poznańskiego Okręgowego Związku Zapasniczego skieroana jest przede wszystkim na III Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży. Dwa lata temu w Katowicach, młodzi zapasnicy Wielkopolski zajęli w stylu wolnym trzecie miejsce, natomiast w

MACIEJ STABROWSKI

powoduje u nich przesył zbyt licznych startami. Symptomy tego widzieliśmy także w poznańskiej imprezie. Brakuje zarazem bodźca dla zawodników młodych, wychodzących dopiero na szerszą arenę, jako że wyniki na kortach krajowych nie zawsze brane są pod uwagę przez selekcjonerów, powołujących ścisłą, kilkuosobową kadrę. (zb)

Piłka ręczna juniorów

Grunwald walczy o mistrzostwo Polski

We Wrocławiu odbywają się mistrzostwa Polski juniorów w piłce ręcznej. Startuje w nich osiem drużyn podzielonych na dwie grupy. Poznański Grunwald po zwycięstwach nad Lublinianką 20:10 i Hutnikiem Nowa Huta 15:3 oraz remisem z MDK Tarnów, zajął pierwsze miejsce w swej grupie. Dzisiaj juniorzy Grunwaldu grają o tytuł mistrza Polski ze Spójnią Gdańsk. (s)

Łuczniczstwo

Pięciu poznaniaków w kadrze na mistrzostwa świata

Sporo sukcesów zanotowali na swym koncie poznańscy łuczniczki, z których pięciu zakwalifikowało się do kadry na tegoroczne mistrzostwa świata (24-27 lipca w Grenoble). Są nimi KRYSZYNA JURCZENIA (Surma), JOLANTA ŁABUDA (Warta), a wśród mężczyzn WOJCIECH SZYMAŃCZYK, MARIAN POPIELEWSKI i TADEUSZ MALICKI — wszyscy z Surmy.

Podstawę do wyłonienia 16-osobowej kadry, stanowiły wyniki uzyskane w ogólnopolskich turniejach klasyfikacyjnych. Właśnie w tych dniach w Gdańsku zakończyła się trzecia i ostatnia tego typu impreza. Przyniosła ona generalny sukces zawodnikom Surmy, z których 6 znalazło się w pierwszej dziesiątce. Zwyciężył Szymańczyk wynikiem 1128 pkt przed Popielewskim 1106 pkt. Piąty był Waśkowski, szósty Małyszka. Na następnych miejscach uplasowali się Jurczenia i Malicki.

Wśród pań zwyciężyła Irena Szydłowska z warszawskiego Drukarza. Krystyna Jurczenia z Surmy była szóstą, a jej koleżanką klubową, juniorką Kornelią Sus zajęła siódma lokatę.

Uczestnictwem w turnieju gdańskim łuczniczki poznańskie zakończyły II okres dość intensywnych startów na torach krajowych i zagranicznych. Z ciekawych wyników spotkań międzynarodowych, warto przypomnieć zawody łucznicze Polska — NRD, w których startowało siedmiu reprezentantów Poznania. Zwyciężyli Polacy 13396:12186. W konkurencji pań triumfowała Jolanta Łabuda z Warty przed swą koleżanką klubową Marią Dworczak. W kategorii mężczyzn Marian Popielewski z Surmy był piątą.

Znaczenie trudniejsze były zawody rozegrane w Mechelen (Belgia). Startowali tam także łuczniczki Hiszpanii, Austrii, Holandii i Włoch. Indywidualnie triumfował Belg Jacobs wynikiem 2408 pkt. Zawodnik ten ustanowił także nowy rekord świata w strzelaniu na 90 m wynikiem 296 pkt.

CZERWIEC	Danuty Jana
24	
Niedziela	
25	Lucji, Wilhelma
Poniedziałek	3.26 — 20.19

TEATRY

NIEDZIELA

POLSKI — g. 19 „Dobry człowiek z Sezuanu”
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”
OPERA — g. 19 „Boccaccio” (premier)

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16 „Szaleniec z IV laboratorium” (fr. 14 l.), g. 18, 20 „Z księgi królów” (radz. 14 l.), g. 10, 12, 14, 16 „Gang Olsena” (duń. 16 l.), g. 18, 20 „Czas terazniejszy” (węg. 16 l.).

KDF PALACOWE — g. 15.30, 17.30 „Barwy ziemi” (radz. 14 l.), g. 20 „Mrowisko” (węg. 16 l.), g. 15.30, 17.30 „Port lotniczy” (USA 14 l.).

BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20 „Męczennicy, którzy mi się podobają” (fr. 16 l.).

GONG — g. 10, 12, 16 „Szatan z VII klasy” (pol. 7 l.), g. 18, 20 „Z tamtej strony tecz” (pol. 16 l.), g. 10, 12, 14, 16, 18 „Pojeźdźce rewolwerowców” (USA 16 l.), g. 20 „Sekrety wiernych żon” (wł. 18 l.).

GRUNWALD — g. 12 „Czarodziej

„Głos” i POZPN — kibicom Wielkopolski

Przypominamy warunki plebiscytu na najlepszego piłkarza i jedenastkę sezonu 1972/73

Sezon piłkarski 1972/73 dobiega końca. Dzisiaj odbędą się już ostatnie mecze I ligi oraz innych klas rozgrywek. Zgodnie z naszą zapowiedzią od najbliższej soboty będzie my zamieszczać na łamach „Głosu” kuponny plebiscytowe, za pomocą których sympatycy piłki nożnej, wybiorą najlepszego piłkarza i jedenastkę sezonu 1972/73 z okręgu poznańskiego. Zapraszamy do typowania piłkarzy wyliczając nie drużyn poznańskich i z województwa poznańskiego na podstawie ich formy w rozgrywkach mistrzowskich, które właśnie się zakończyły.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ze względu na udział w rozgrywkach I ligi, największe szanse w naszym plebiscycie mają piłkarze Lecha. Ale przecież także w innych drużynach mamy sporo klasowych zawodników i dlatego nasi czytelnicy biorący udział w plebiscycie, powinni wykazać się wszechstronnością znajomością sytuacji kadrowej w wielkopolskim piłkarstwie, występującymi swoimi kandydatów w spotkaniach mistrzowskich i ich formą.

Zapraszamy do zabawy. Dla uczestników plebiscytu przewidzieliśmy cenne nagrody. (s)

Hokej na trawie

Turnieje juniorów i seniorów

W drugim dniu turnieju o mistrzostwo Polski juniorów w hokeju na trawie, Grunwald wygrał z AZS Katowice 3:2 (2:0). Bramki dla Grunwaldu zdobyli: Helott — 2 i Kryciak. W drugim spotkaniu LKS Rogowo mimo przewagi przegrał z poznańskim Lechem 0:1 (0:1). Zdobywcą bramki był Wojciechowski.

Jednocześnie rozpoczęły się eliminacje rozgrywek o Puchar Polski seniorów. Grunwald pokonał drużynę Lecha 3:0. Polonia Środa zwyciężyła jedenastkę Lecha 3:2, a w Gnieźnie Stella zwyciężyła LZS Gąsawa 5:0. (p)

KTO Z KIM GDZIE ?

NIEDZIELA

Godz. 9.30 — Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży w tenisie stołowym. Sala przy ul. Mińskiej.

Godz. 10 — Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży w siatkówce dziewcząt. Sala Energetyka przy ul. Grunwaldzkiej.

— Międzynarodowy turniej tenisowy o puchar MTP. Korty AZS przy ul. Noskowskiego.

— Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Młodzieży Szkół CZSP. Stadion przy ul. Pułaskiego.

— Wioślarskie mistrzostwa Wielkopolski

Tor regatowy na Malcie

Godz. 15 — Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny. Stadion przy ul. Pułaskiego.

Godz. 17.30 — Polonia — Calisia. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Boisko przy ul. Rolnej.

Godz. 18 — Lech — Górnik Zabrze. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi. Stadion im. 22 Lipca.

g. 13.45 „Samochód” (pol. 7 l.), g. 14.45 „Wyzwolenie” cz. IV i V (radz. 14 l.), g. 18.45 „Smak zemsty” (hiszp. 16 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.).

WRZOS (Luboń) — g. 14.30 „Kot w butach” (jap.), g. 16 „Lew w zimie” (ang. 14 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.).

WRZOS (MOSINA) — g. 16 „Przekorna chmurka” (pol. 7 l.), g. 17, 19.15 „Na krawędzi” (pol. 14 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.), g. 19 „Damski gang” (ang. 16 l.).

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „XXVI Wycieczka Pokoju” i „Birma, Kambodża”.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybylskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Szpitala Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414) — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżwińskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 23, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Na ośmiokątnej macie

Powyższy tytuł zaczerpnęliśmy z przepisów Międzynarodowej Federacji Zapasniczej, która dwa lata temu zmieniła kształt zapasniczej maty z kwadratu na ośmiokąt z wyrównanym w środku kołem, w którym walczą zawodnicy. Na takich matach odbywały się już mistrzostwa Europy w Katowicach i Helsinkach oraz turniej olimpijski w Monachium. Na nich walczyli mają również juniorzy, którzy w przyszłym roku spotkają się w Poznaniu na mistrzostwach Starego Kontynentu. ME juniorów mają być rozegrane w budującej się obecnie na terenach Parku Kasprowicza — Hali Widowiskowo-Sportowej i to na przełomie lipca i sierpnia 1974 roku. Będzie to pierwszy poważny egzamin, jakiemu poddany zostanie nowy obiekt, a ponadto trudne zadanie dla działacza Poznańskiego Okręgowego Związku Zapasniczego, na których barki spadnie poważna część obowiązków.

Od lat czekamy w Poznaniu na imprezę zapasniczą dużej rangi i to przeprowadzoną w odpowiednich warunkach. Dyscyplina ta po pewnym okresie stagnacji, od kilkunastu lat przeżywa prawdziwy renesans w naszym kraju, co znajduje również odbicie w wynikach na arenie międzynarodowej. Zarówno na mistrzostwach Europy w Katowicach jak i Helsinkach oraz na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, nasi zapasnicy zaliczeni do stali do grona najlepszych. My, to znaczy okręg poznański, również nie znajdujemy się na szarym końcu w klasyfikacji krajowej, a asem autowym wielkopolskich zapasników jest mistrz Polski w wadze muszej z 1972 roku Stecyk z Grunwaldu, który ma poważne szanse na wywalczenie miejsca w reprezentacji Polski na mistrzostwa świata, które odbędą się w Teheranie. Jego najgroźniejszym konkurentem jest Kudelski z Gwardii Warszawa. Który z tych dwóch zawodników otrzyma paszport do Teheranu, zadecyduje mistrzostwa Polski w stylu wolnym, które w dniach 20 — 22 lipca odbędą się na stadionie poznańskiego „Energetyka”, na wolnym powietrzu.

Jak wiadomo sport zapasniczy dzieli się na dwa style: wolny i klasyczny. Bardziej popularny w tej chwili jest wolny, ze względu na swoją widowiskowość. Gdy już same przepisy zmuszają

zawodników do bardziej ofensywnego stylu walki. Inaczej nieco przedstawia się sprawa jeżeli chodzi o klasyczny. Międzynarodowa Federacja Zapasnicza zwróciła się do poszczególnych związków krajowych z prośbą o propozycje dotyczące zmian przepisów, które by w stylu klasycznym bardziej preferowały atak.

Również w okręgu poznańskim sytuacja jest podobna. POZZ zrzesza 8 klubów prowadzących sekcje w stylu wolnym. Są to Grunwald i Lech z Poznania, oraz Ludowe Kluby Sportowe Wiry, Sulimirecz, Pleszew, Barycz, Przygodzice, Kobylin i Chwaliszew. Natomiast kluby z przedmiast, jak Cybina Poznań i Unia Swarzędz oraz nowo powstała sekcja przy LKS Pleszew. Zarówno klasy jak i wolni startują w I lidzie młodzieżowej (do lat 20). Co roku przeprowadzane są eliminacje okręgowe i strefowe, a 9 najlepszych zespołów awansuje do finału. W stylu wolnym w 1972 i 1973 roku mieliśmy w finałach Grunwald oraz Sulimireczka zaś w klasycznym w tych samych latach Cybina Poznań. Ponadto istnieje tzw. liga indywidualna. Po 10 zawodników w każdej wadze, walczy na turniejach o miano najlepszych w kraju i co roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na ich miejsce wchodzi zwycięzca eliminacji strefowych. Ten system daje możliwość szybkiego awansu talentowanemu zawodnikowi, mimo że startuje w barwach słabszego i nie liczącego się na arenie krajowej klubu. W tym roku rozszerzono program rozgrywek krajowych przez wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski seniorów. Z zespołów Wielkopolski w stylu wolnym Sulimirecz i Grunwald, a w klasycznym Cybina Poznań i Unia Swarzędz. W tym roku 6 ostatnich na liście klasyfikacyjnej zostaje wyeliminowanych, a na

Spółdzielcza kampania o jakość towaru

Od dłuższego czasu aktywnie społeczno-gospodarczo wielkopolskiej spółdzielczości pracy toczy, zakrojona na szeroką skalę, batalia o jakość produkcji. Rynek jest bowiem z każdym dniem lepiej zaopatrywany, klient stał się wybredny, byle czego nie kupi, ma w czym wybierać. Zakłady spółdzielcze chcąc utrzymać się na rynku ze swą produkcją, muszą wytwarzać towary coraz to lepsze, modniejsze i coraz przemyślniej je klientowi prezentować.

Jak spółdzielczość przystosowuje się do nowej sytuacji? Czy produkuje lepiej? Oto pytanie na które starał się ostatnio znaleźć odpowiedź Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy.

Za kryterium przyjęto wskaźniki reklamacji. Okazało się, że od roku 1968 łączna wartość zadeklarowanych przez odbiorców towarów zmniejszyła się z 42,5 do 29,7 mln złotych w roku ubiegłym. Chociaż dane te wskazują

na znaczną poprawę jakości wyrobów, to jednak nie zostały uznane przez spółdzielcze władze za zadowalające. Stwierdzono m. in. że w tym okresie wzrosły także kwalifikacje pracowników, zaplecze techniczne zakładów, wyposażenie w maszyny i narzędzia. Czynniki te powinny wpłynąć na jeszcze wyższą jakość. Zobowiązano więc kierownictwa wszystkich spółdzielni do wzmocnienia starań o uzyskanie w tej dziedzinie lepszych wyników. (k)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz), Komisja Edukacji Narodowej i Szkolnictwo w Poznaniu od 1773 do 1939 — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

„Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „Sztuka francuska w zbiorach polskich”.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18, sob. dni przedśw. — zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 19) — „Polacy na szlakach świata” — g. 9-18, sob. g. 9-13, niedz. i święta zamknięta (do 15 VIII).

BWA „Arsenal” (Stary Rynek) — „III Międzynarodowy Salon Fotografiki Artystycznej — Foto Expo 69” — g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedziałki zamknięte (do 24. VI) oraz grafika, rysunki, akwarele A. Kandziora (do 4. VII).

WOIT (St. Rynek 77) — „Plakat turystyczny” g. 8-20, niedz. g. 10-14 (do 31. VII).

Praca • Nauka

Krojczego krawca i krawcową zatrudni na stałe do szycia damskich płaszczów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49116g.

Fryzjerka potrzebna na stałe. Poznań, Szamarzewskiego 30. 49167g

Murarka — tynkarza i robotnika budowlanego — przyjmie na stałe. Telefon 434-20 po 17. 48761g

Modystka ze stażem potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49116g.

Do pracowni przyjmieszewca, fachowca damskiego obuwia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48900g.

Administrację dwóch domów przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48931g.

Sumienny palacz c.o. do zorca domu potrzebny. Zamiana mieszkania dwa pokoje z kuchnią na dwa pokoje z kuchnią lub pokój kuchnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48930g.

Ucznia przyjmie warsztat silników spalinowych Poznań Piątkowo Obornicka 30. 48643g

Tynkarzy i murarzy, pomocników — przyjmie. Praca stała. Poznań — Świerczewskiego 127, tel. 448-11. 48948g

Fryzjerkę i uczennicę — ukończoną 10 klas, przyjmie. Możliwość zamieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48944g.

Spawacza elektrycznego autogen, przyjmie zarab. Poznań — Dębica, Jabłonkowska 2. 49003g

Potrzebny uczeń piekarni z utrzymaniem i spaniem. Szamarzewskiego 11. 48824g

Kierowca ze średnim wykształceniem — podejmie pracę w godzinach popołudniowych. Tel. 67-58-83. 48754g

Przyjmie zaraz samodzielną biurochodzą budowlaną. Zgłoszenia. ul. Dąbrowskiego 90, Paprawa — Stachowiak, od godz. 15-18. 48743g

Krawcowe do konfekcyjnego szycia i łasczy demskich i kurtki ortalcionowych potrzebne (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48744g.

Zatrudnię w ogrodnictwie kobietę na stałe. Depczyk ski, Swarzędz — Jasin. 48791g

Sprowadzyciel z praktyką do sklepu galanterii — potrzebna. Adres wsk. „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48854g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Kobiety do prac w ogrodnictwie na stałe potrzebne, wyżywienie, zakwaterowanie. Juszcak, Poznań, Szczepankowo, ul. Ostrowska 336. 48848g

Elektryk instalator oraz uczniów — przyjmie. Poznań, 23 Lutego 16 m. 8. 48857g

Lakiernik samochodowego oraz uczniów przyjmie. Lakiernia Samochodowa, Poznań, ul. Ostrowska 143. 48905g

Kupno • Sprzedaż

Kupię obraz zniszczony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48182gpr.

Ogrodnikowi — sprzedam motopompę z węzłami. Poznań, Obornicka 17a. 48971g

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Pieć hartowniczą elektryczną PEK-OA 12 KW, prawie nowy, sprzedam. Tel. 624-31. 49097g

Sprzedam maszynę do szycia, froterkę i psa wyżła krótko włosy, rocznego. Jarochowski-go 32 m. 7. 48847g

Goździki sadzonki pilnie ukończoną lub rozkręconą sprzedam. Głęboka 10. Tel. 727-96. 48855g

Airedale — terrier, suczka rodowodowa, 9 tygodni sprzedam. Rataje, Os. Rzeczypospolitej 48 m. 1. 48923g

Sprzedam namiot „Gdynia” nieużywany oraz osobno wyposażenie. Tel. 67-35-91, od 16, do 25 bm. 48919g

Sprzedam Łódź motorową z silnikiem „Moskwa” oraz wózek do przewożenia. Antoni Żelich Langiewicz 22 m. 4, tel. 317-65. 48914g

Sprzedam sadzonki goździków matecznika holend. Tel. Suchy Las 24. 48909g

Sprzedam camping „Tramp” składany. Poznań, ul. Małeckiego 28 m. 30 os. godz. 14-17. 48907g

Sprzedam nowy dziesięciny samochód pedalowy, mrugający kierunkowskazy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48897g.

Wzmocniacz 10 watowy sprzedam, tel. 67-22-12. 48361g

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20 20000 zł. Łąkowa 5a, Stolaria. 48800g

Sprzedam Fiata 125 p eksportowy nowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48856g.

Sprzedam Syrenę 105 nową. Pleszew, Rynek 8 m. 12, tel. 525. 48855g

Sprzedam samochód sportowy Kablolet marki DKW na chodzie. Władimir Poznań, ul. Łozowa 94b m. 16. 48871g

Syrenę 104, stan dobry sprzedam, Poznań, Leszczyńska 85. 48705g

Sprzedam samochód Warszawę 224 Poznań, ul. Koszńskiego 10 m. 5. 47551g

Sprzedam samochód osobowy Citroen BL 11 w dobrym stanie. Marcinowski Swarzędz, Wszeńska 1 m. 1. 45653g

Sprzedam samochód marki Wartburg 311, stan do bry. Władimir Pietruszewski Gniezno, Róża 17. 563p

Karoserie kompletna Trabanta 601 — sprzedam. Osiedle Plewiska, Łąkowa, pod lasem — Ogrodnictwo, Brzezińska. 49043g

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Sprowadzyciel potrzebna (spółw). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48850g.

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu, ul. Grobla 15 zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej zamieszkałych w Poznaniu na Osiedlu Bohaterów II Wojny Światowej i Osiedlu Manifestu Lipcowego że w dniu 25 czerwca 1973 r. przystępują do zamiany dotychczasowego gazu miejskiego na gaz ziemny zaasotowany w rejonie całego osiedla.

Przystosowanie urządzeń gazowych w mieszkaniach odbywać się będzie w godzinach od 10 do 18 wg następującego terminarza:

W DNIU 25. VI. 1973 r.
Osiedle Bohaterów II Wojny Światowej nr 2, 3, 4, 13, 14, 15, 53, 54, 55, 63, 64, 65, 73, 74, 75, 84, 85, 86, Osiedle Manifestu Lipcowego nr 4, 5, 6, 13, 14, 15, 23, 24, 25, 32, 37, 38, 39, 47, 48, 49, 57, 58, 59, 68, 69, 70, 78, 79, 80, 85, 90, 91 oraz 88 (Spółdzielnia Mieszkaniowa Osiedle Młodych i 56) Osrodek Zdrowia.

W DNIU 26. VI. 1973 r.
Osiedle Bohaterów II Wojny Światowej nr 5, 6, 7, 8, 46, 47, 48, 49, 56, 57, 58, 59, 66, 67, 68, 69, 76, 77, 78, 79, Osiedle Manifestu Lipcowego nr 1, 2 (nr miesz. 1-15), 7, 8, 9, 16, 17, 18, 19, 26, 27, 28, 29, 33, 34 (nr miesz. 1-15), 40, 41, 42, 43, 51, 51, 52, 53, 60, 61, 62, 63, 71, 72, 73, 81, 82, 83, 86, 87 (nr miesz. 1-15), 92, 93, 94.

W DNIU 27. VI. 1973 r.
Osiedle Bohaterów II Wojny Światowej nr 9, 10, 11, 12, 50, 51, 52, 60, 61, 70, 71, 72, 80, 81, 82, Osiedle Manifestu Lipcowego nr 2 (nr miesz. 16-30), 3, 10, 11, 12, 20, 21, 22, 30, 31, 34 (nr miesz. 16-30), 35, 36, 44, 45, 46, 54, 55, 56, 64, 65, 66, 67, 74, 75, 76, 77, 84, 87 (nr miesz. 16-30), 88, 89.

Przystosowanie przyborów gazowych technicznie sprawnych do spalania gazu ziemnego zaasotowanego dokonują ekipy monterów WOZG.

NIEODPŁATNIE

W okresie przestawiania prosimy urządzenia gazowe utrzymywać w czystości.

Gaz ziemny zaasotowany należy zapalać zapalniczką po uprzednim ustawieniu naczynia na ruszcie kuchni, (niezaleca się korzystania z iskrowników). Gaz ziemny zaasotowany charakteryzuje się:

- większą kalorycznością,
- brakiem składników toksycznych,
- omdliennym zapachem,
- mniej widocznym płomieniem,

UWAGA

W przypadku stwierdzenia ułatniania się gazu, odrywania się płomienia od palnika lub innych zakłóceń w pracy urządzenia gazowego należy:

- zamknąć kurek odcinający przed gazomierzem,
- powiadomić pracowników bazy Wydziału Przetwarzania Urządzeń Gazowych (baza Wydziału mieści się przy ul. Zamenhofa
- Wiosłarskiej i czynna jest w godzinach od 10 do 18) lub Pogotowie Instalacyjne WOZG Poznań, ul. Grobla 15, telefon 992
- czynne całą dobę.

Do czasu przybycia monterów nie eksploatować urządzeń gazowych.

DYREKCJA

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa. 4991-K

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki Poznańskiej zawiadamiają, że PUBLICZNE OBRONY PRAC DOKTORSKICH odbędą się w dniu 5 lipca 1973 r. w sali 119 gmachu Politechniki Poznańskiej — Poznań, ul. Piotrowski 3:

- o godz. 11 — mgr. inż. MICHAŁA CZECCHA na temat: „Badania mechaniczne własności reologicznych papieru i preszpanu transformatorowego”;
- o godz. 12 — mgr. inż. JERZEGO KOŁYBKO na temat: „Wpływ różnych parametrów na moduł dynamiczny papieru i preszpanu transformatorowego”.

Promotor: doc. dr hab. inż. Anatoliusz Jakowluk — WSI Białystok.

Recenzenci: prof. dr hab. inż. Włodzimierz Derski — IPPT PAN Warszawa; prof. dr hab. inż. Ferdynand Twardosz — Politechnika Poznańska.

Z pracami doktorskimi i ocenami recenzentów można zapoznać się w Bibliotece Głównej Politechniki Poznańskiej — plac M. Skłodowskiej — Curie. 5037-K1

Przetargi

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Romeo” w Zbąszyniu, ul. 25-lecia PRL nr 9 — ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących robót budowlanych na terenie miasta Zbąszynia:

1. wykonanie elewacji budynku mieszkalnego wysokości 5 kondygnacji o powierzchni ca. 1410 m²;
2. wykonanie tynków wewnętrznych w budynku mieszkalnym o powierzchni 5.860 m²;
3. budowy komina wolno stojącego wysokości 17 m kotłowni w budowanej;
4. malowanie klejowe i olejne ścian wewnętrznych budynku mieszkalnego o powierzchni 18.800 m².

Dokumentacja na wykonanie przedmiotowych robót jest do wglądu w Dziale Inwestycji naszego przedsiębiorstwa.

Termin zakończenia całości robót — 20 października br.

Zapłać za wykonane prace nastąpi zgodnie z obowiązującymi cennikami.

Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z dopiskiem „Przetarg” — do dnia 5 lipca br. w Dziale Inwestycji naszego Zakładu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 lipca br. o godz. 9 w Dziale Inwestycji.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1652-K1

Politechnika Poznańska — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont pokrycia dachowego dachu gmachu głównego przy placu Skłodowskiej — Curie nr 5, obejmującego przełożenie dachówki ceramicznej zakładkowej, przełączenie części polaci i pokrycie ich dachówką karpiówką oraz wymianę obróbek blacharskich, rynien i rur spustowych.

Szczegółowy zakres uzgodni Dział Techniczny uczelni znajdujący się w Domu Studentów nr 3 — przy ulicy Kórnickiej 5 (tel. 737-46). Tam też prosimy składać oferty.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 lipca br. o godz. 10 w pomieszczeniu Działu Technicznego uczelni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4932-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągów — Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Północna 14 ogłasza PRZETARG na wykonanie w roku 1973:

- 1) remontu kapitalnego 6 szt. przenośników taśmowych typ PT-25/500, PT 15/500, PT 10/500
- 2) remontu kapitalnego podnośnika hydraulicznego — go typ PMH-220.

Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Blizszych informacji udzieli Dział Główny Mechanika tel. 576-21, wewn. 91.

Oferty w zaklepanych kopertach prosimy składać na adres przedsiębiorstwa w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w następnym dniu o godz. 10 w świetlicy Przedsiębiorstwa.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4934-K1

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Remontowo-Montażowe Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Żywnościowego — Młynarskiego „PZZ” w Poznaniu, Pl. Wolności 2 zatrudnia zaraz z terenu m. Poznania wzgl. pow. poznańskiego na nowo uruchomiony zakład:

- INŻYNIERA mechanika z praktyką — na Kierownika Warsztatu Mechanicznego
- EKONOMISTĘ d/s transportu z odpowiednią praktyką.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale spraw osobowych — Poznań Pl. Wolności 2, II p. 5006-K1

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodia i piosenka szlachetnym polskim: 8.15 Eł. sobótka, sobótka: 8.30 „Przekrój muzyczny Tygodnia”: 9.05 Studio Baltyk: 13 Wesoły autobus: 14 Miazgawki polskie: 14.30 „W Jezioranach” now.: 15 Konc. zyczeń: 16.05 Tygodn. przegląd wydarzeń międzynarod.: 16.20 Radiowa piosenka miesięczna: 16.55 3XR — Radiowa Rewia Rozrywkowa: 18 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier liczbowych: 18.08 Film. musical, operetka: 19 Prz. muzyce o sporcie: 19.53 Dobranocna: 20.15 Festiwal Piosenki „Onole 73”: „Dziś w Alejach” fragm. prozy (w prz. wie koncertu): 22.05 Z walcem przez lato: 22.30 „Rewia piosenek”: 23.10 Odeńnop. wiadom. sport.: 23.25 Niedzielnia rewia taneczna: 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej: 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6. 7. 8. 9. 16. 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

PROGRAM II: 6.40 Melodie czerwonego poranka: 7.35 O czym pisze prasa literacka: 7.45 W rannych pantoflach: 8.35 Radioproblemy: 10 Wielkopolska Niedziela: 11.30 Mag. Lotniczy: 12.05 „Przed podniesieniem bandery”: 12.35 Czy znasz te książki: 13 Poranek symf.: 14 Podwieczorek przy mikrofonie: 15.30 „Gospoda pod trzema kotwicami” — teatr: 16 Wniki PGI „Koziołki”: 16.01 „Satyryczne remanenty”: 16.30 Muzyczne seansy filmowe: 17.01 „Satyryczne remanenty”: 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich: 18.50 Transm. II połowy meczu piłkarskiego o mistrzostwo I ligi Górnik Zabrze — Lech Poznań: 20 Konfrontacja literacko — operowa „

UWAGA, PRZEDSIĘBIORSTWA I INSTYTUCJE
PODLEGŁE MINISTERSTWU ROLNICTWA!

Zawiadamiamy, że zamówienia

NA ODZIEŻ ROBOCZĄ I OBUWIE ROBOCZE

na rok 1974

należy składać do dnia 15 lipca 1973 roku

W SPÓŁDZIELCZYCH HURTOWNIACH

MIEDZYPOLIATOWYCH „SAMOPOMOC CHŁOPIA”

- 63-800 Gostyń, ul. Poznańska 200
- 62-800 Kalisz, ul. Poznańska 2
- 62-510 Konin, ul. Poznańska 72
- 64-900 Trzebiatka, ul. Tetmajera 16
- 60-104 Poznań, ul. Głogowska 218

Zamówienia należy złożyć oddzielnie na odzież roboczą (w oparciu o obowiązujący katalog odzieży roboczej z 1971 r.) i oddzielnie na obuwie robocze. W zamówieniach należy wyszczególnić ilości w poszczególnych rozmiarach i wzrostach oraz ilości na poszczególne kwartały 1974 r.

ZAKŁAD HANDLU WZGS

„Samopomoc Chłopska” w Poznaniu
4942-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE

wydzierżawi względnie wykupi

POMIESZCZENIA lub NIERUCHOMOŚCI

300—400 m² na cele przemysłowe

i 150—200 m² — na biura,

w jednym lub dwóch obiektach
na terenie miasta Poznania.

Oferty: RSW „Prasa - Książka - Ruć”, Biuro
Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla 4961-K1

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY

ROSZARNICTWA w STĘSZEWIE,

ul. Mosińska nr 8

SPRZEDA

AKUŁY LNIANE PRZEDNE NR S 18

nadające się

do uszczelnień instalacyjnych.

Blizszych informacji udzieli

Dział Techniczno-Handlowy Zakładu

telefon Stęszew 10, wewn. 22.

1630-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO

POL-MOT

w Warszawie, ul. 1 Sierpnia 2/14

PROWADZI SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

FIAT 127P i FIAT 132P

za waluty wymienialne i bony towarowe eksportu

wewnętrzne, z terminem odbioru na przestrzeni

pierwszego półroczu 1974 r.

Przedpłaty na wymienione samochody przyjmują

na rachy Pol-Mot kasy ekspozytur Banku PKO SA.

1653-K2

Różne

Garaz oddam, ul. Wyspiańskiego. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48964g.

Zięć budowę domu jednorodzinnego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48966g.

Kto wybuduje w lipcu warsztat 36 m² z powierzonego materiału. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48809g.

Wynajmę pokój (komfortowy) letnikom lipiec — sierpień. Oferty Gdynia, tel. 27-02-11, po 16. 48899g

Masz kłopoty z włosami nie zwlekaj! Zgłoś się do Gabinetu Kosmetycznego Poznań, Orzeszkowej 3a czynny od 12—18 oprócz sobót. 48740g

Pan Stefan Sz. poznany Gniezno 11 czerwca godz. 4.17, proszony przesłanie adresu Trzemeszno 20. 48270g

Oddam w dzierżawę garaż. Poznań, Zgoda 12. 49121g

Greplujemy na poczekaniu wate, szmaty do koldar bez przerw urlopowych. Poznań, Bema 12, tel. 550-71. 49113g

Odstąpię pokoje (2 i 3-osobowe) od 1—15 lipca w Juracie. Wiadomość: Poznań, Winogrody 59 m. 1. 49146g

Matrymonialne

Panna lat 26, przystojna, z wyższym wykształceniem, materialnie niezależna, pozna chętnie wysokiego, o umiarkowanym spożyciu, z walorami powyżej wymienionymi. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 49050g.

Lokale

Studentka poszukuje po koju samodzielnego od września br. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48906g.

Młode, bezdzietne małżeństwo — pracownicy UAM — poszukuje pilnie pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48963g.

Kalisz! mieszkanie 104 m² centrum, słoneczne z wygodami pilnie zamienie na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48922g.

Przyjmę panią do pokoju. Stanisław 46 (piętro). 48932g

Asystentka poszukuje nie krepującego pokoju najlepiej dzielnice Winogrady lub centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48778g.

Poszukuję pokoju jednoosobowego na kilka dni w miesiacu — częste wyjazdy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48796g.

Małżeństwo bezdzietne, pracownicy nauki, członkowie spółdzielni poszukują pokoju na okres 1—2 lat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48975g.

Nieruchomości

Kupię działkę zadrzewioną opłotowaną blisko komunikacji autobusowej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48844g.

Kupię w Poznaniu pół bliźniaka lub dom jedno rodzinny do 350.000. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48843g.

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa w Poznaniu, ul. Działoszka 10 (Zegre), tel. 730-51, w. 217 wynajmę w miesiącach: lipiec, sierpień i wrzesień 1973 roku

większą ilość kwater

jedno i wieloosobowych

w mieszkaniach prywatnych — na terenie m. Poznania w dzielnicach: Stare Miasto, Winogrody, Grunwald i Jeżyce,

a. terenie pow. poznańskiego: Suchy Las. Zgłoszenia pisemne prosimy kierować do Działu Zaplecza — pokój nr 25. W zgłoszeniach prosimy podać najdogodniejszy czas — w którym może nastąpić komisyjny odbiór kwater.

5002-K1

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych

„STOMIL” w POZNANIU

ul. Staroleśka 18

uprzejmie informują, że z dniem

23 czerwca 1973 roku

NASTĄPIŁA ZMIANA

numera wywoławczego centrali

telefonicznej z numeru 700-21

na numer 759 - 01

5025-K1

Dnia 21 czerwca 1973 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 74, sp.

ANNA ROKICKA

o czym zawiadamiają w smutku pogrążone

DZIECI

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 13.05 na Junikowie. 49082g

Dnia 21 czerwca 1973 r. zginął tragicznie mój ukochany syn, mąż, brat i tatuś, sp.

ANDRZEJ SZAWALA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 15 w Drezdenku.

W smutku pogrążona

RODZINA

Komorniki, pow. Poznań. 49130g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 czerwca 1973 r. zmarła w Poznaniu

zasłużona działaczka ZHP, członek

Komisji Historycznej

MARIA WOŹNIAK-SCHMIDT

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Cześć Jej pamięci!

Komenda Chotagwi Wlkp. ZHP

w Poznaniu

5038-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 czerwca 1973 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy syn, brat, szwagier i wujek, sp.

CYRYL CELLER

ogrodnik

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu w Żabikowie.

W żalu pogrążeni

rodzice, bracia z żonami i dziećmi

Luboń 3. 49088g

Współpracownikom, Znajomym, Krotnym, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego kochanego męża i naszego najdroższego ojca, sp.

ALFREDA STACHA

za wyrazy współczucia oraz licznie złożone kwiaty i wieńce —

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

Kościół, Kręta 1. 48561gpr.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu mojego kochanego męża i ojca, sp.

PAWŁA LEWICKIEGO

a szczególnie Dyrekcji oraz Pracownikom Państwowej Operetki w Poznaniu —

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

żona z synem oraz rodziną

Dnia 21 czerwca 1973 roku zmarł

DOKTOR PRAW

LUCJAN DEMBOWSKI

długoletni działacz społeczny, członek Prezydium, przewodniczący Komisji Rewizyjnej SKP Oddziału Miejskiego — odznaczony

Honorową Odznaką SKP.

Stowarzyszenie nasze traci w Zmarłym zastępowego i ofiarnego działacza, dobrego i niezapomnianego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

członkowie Zarządu i Prezydium Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego Oddziału Miejskiego

49163g

W dniu 21 czerwca 1973 roku zmarł w wieku 79 lat

dr LUCJAN DEMBOWSKI

długoletni radca prawny Poznańskich Zakładów Odzieży Sportowej Przemysłu Terenowego, wielki społecznik i zasłużony pracownik, oddany całym sercem sprawom przedsiębiorstwa.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 czerwca 1973 r. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego w imieniu całej załogi Poznańskich Zakładów Odzieży Sportowej Przemysłu Terenowego w Poznaniu — składa

Dyrekcja — Rada Zakładowa

Rada Robotnicza

5017-K1

Dnia 21 czerwca 1973 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 65, sp.

JAN PAUL

mistrz cukierniczy,

odznaczony Odznaką Honorową Za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego, Złotą i Srebrną Odznaką Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 14 ze szpitala we Wschowie,

o czym z głębokim żalem zawiadamiają

żona i rodzina

49160g

Dnia 22 czerwca 1973 roku zmarł nagle nasz kolega

CYRYL CELLER

mistrz ogrodniczy

W Zmarłym żegnamy z żalem długoletniego członka Zarządu Koła Producentów Ogrodników, oddanego działacza ogrodniczego i serdecznego kolegę.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

kolegdy i Zarząd Koła Producentów Ogrodników przy Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu w Żabikowie.

49131g

Dnia 22 czerwca 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w wieku 89 lat, nasza najlepsza i najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

z RACZYŃSKICH

JANINA HAHNOWA

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione we wtorek, dnia 26 bm. o godzinie 10.30 w kościele OO. Franciszkanów na Wzgórzu Przemysława. Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

córka, syn, synowa, wnuki

prawnuk i rodzina

Poznań, ul. Nowowiejskiego 8 m. 6. 49153g

W dniu 19 czerwca 1973 r. zmarł nasz długoletni kolega

ADAM STANISŁAW

WILAMOWSKI

mistrz elektromechanik i instalator, były prezes Spółdzielni, ceniony i zasłużony działacz społeczny w organizacjach rzemieślniczych.

Z żalem żegnamy dobrego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy Elektrotechnicznej Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia, Zbytu i Usług w Poznaniu

ul. Mostowa nr 14a

5027-K1

Dnia 22 czerwca 1973 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, siostra i szwagierka, lat 78

STANISŁAWA RÓŻCZKA

z d. Majewska,

I-voto Krupska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Poznań, Wspólna 37. 49161g

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że dnia 22 czerwca br. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zakończył swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, mój najdroższy i sercem oddany mąż, ukochany i troskliwy tatuś, brat, szwagier, teść, wujek i dziadziuś, przeżywszy lat 55

inż. TADEUSZ GLINKIEWICZ

pracownik HCP i były długoletni wykładowca Technikum Mechanicznego nr 1.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Skokach.

W bezgranicznym smutku pogrążona

żona z synem, córką, zięciem

i wnuczką oraz rodziną

Autobus odjeżdża z ul. Rolnej o godz. 13.30. ul. Rolna 36 m. 6. 49125g

W dniu 22 czerwca 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 83

ANIELA CIETRZEWSKA-SIKORSKA

JÓZEFOWA POMIAN-GRABSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Córka, syn i rodzina

49158g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 czerwca 1973 r. odszedł od nas na zawsze, w wieku lat 93, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek, pradziadek i wujek, sp.

FRANCISZEK SOBIERAŁA

mistrz szewski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Grobla 4 m. 7. 49136g

Dnia 22 czerwca 1973 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, brat i wujek, przeżywszy lat 73, sp.

JAKUB KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Rybaki 20a m. 13. 49117g

Dnia 22 czerwca 1973 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., kochana żona, siostra, kuzynka, ciocia, bratowa i szwagierka, sp.

ANNA SADEK

z domu Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż i rodzina

Poznań, Garbary 26. 49154g

W dniu 23 czerwca 1973 r. odeszła od nas na zawsze, w wieku 91 lat, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, babcia i prababcia

BRONISŁAWA PRZYBYLSKA

z domu Kupka

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Lodowa 18 m. 14. 49165g

Pomysł starszej pani

Obaj mężczyźni wybrali panią Harlmann, jako ofiarę napadu prawdopodobnie dlatego, że była stara i słaba. Kilka minut przed tym wysłała właśnie z budynku banku. Obaj mężczyźni podążyli za nią, a po krótkiej chwili dogonili ją i zaszli z obu stron. Jeden podstał jej nogę, a drugi przeciął rzemień torebki.

Starsza pani nie poddawała się jednak. Zamiast wyciągnąć ręce aby zamorzyć upadek, mocno trzymała torebkę. Upadła na chodnik. Nie wołała pomocy i nie prosiła o litość. Mocno tylko przyciskała torebkę, na której teraz leżała.

Jeden z napastników kopnął ją, drugi boleśnie wykręcił rękę. Dał się słyszeć trzask łamanej kości. Zemdlała z bólu. Wtedy mężczyźni porwali torebkę i zniknęli.

W kilka minut potem na miejsce wypadku przyjechała karetka pogotowia i wóz policyjny. Kiedy wyszła z rąk lekarzy wyglądała jak mumia. Rękę i nogę miała w gipsie, a tu i ówdzie na ciele widniały bandaż i plastry. Czoło przewiązane miała również bandażem. Porucznik Kendris pelen był współczucia, kiedy w godzinę po odzyskaniu przez napadniętą przytomności zbliżył się do jej łóżka.

— Ile pieniędzy ukradli pani napastnicy? — zapytał.

— Trzydzieści trzy tysiące dolarów — odparła pani Harlmann.

A zatem był to poważny rabunek w biały dzień, na ulicy. Poza Kendrisem włączono do akcji jeszcze czterech defektywów. W gazetach ukazały się ogromne artykuły o bezczelnym napadzie, rabunku i pobiciu starszki.

Następnego dnia Kendris przybył znowu do szpitala.

— Jak to się stało, że miała pani przy sobie tyle pieniędzy,

małko — pozwolił sobie nazwać ją tak, ze względu na jej wiek.

— Jestem starą głupią kobietą, wiem o tym. Ale musi pan wiedzieć, że te trzydzieści trzy tysiące dolarów, to cały mój majątek. Nie dowierzam zbyt łatwo bankom. Słyszysz różne rzeczy. Raz albo dwa razy do roku, podejmuję pieniądze, dokładnie je przeliczam w domu, a następnie dnia odnośnię z powrotem do banku. Przez pewien czas jestem spokojna i wiem, że mam te pieniądze. Ale tym razem było coś niedobrego. Wszystkie moje pieniądze przepadły.

— Czy przerwały jej i Kendris leciutko pogłaskał ją po ramieniu.

— Już dobrze małko. Postaramy się złapać tych bandytów i zwrócić pani jej pieniądze. Czy rozpoznabyła pani napastników?

Ale w tym momencie zaczęły widocznie działać środki uspokajające, zaordynowane pani Harlmann przez lekarza, ponieważ głowa jej opadła na poduszkę i starszka usnęła. Pielęgniarka, obecna przy przesłuchaniu, powiedziała do Kendrisa:

— Jeżeli ma pan jeszcze więcej pytań, poruczniku, proszę przyjść jutro.

Następnego popołudnia Kendris chciał zobaczyć znowu panią Harlmann, ale spała ona nadal i lekarz zabronił ją budzić. Kendris był bardzo zdenerwowany i domagał się rozmowy, ale nic nie wskórał.

Następnego dnia zdenerwowanie porucznika jeszcze wzrosło. Pani Harlmann siedziała na łóżku pochylając się nad talerzem pełnym owoców. Obok jej łóżka siedziała pielęgniarka i czytała choremu gazetę. Kendris stwierdził, że starszka czuje się o wiele lepiej i nawet wydawało mu się, że jest jakby rozradowana. On zaś nie miał najmniejszych powodów do radości. Poprosił pielęgniarkę, aby zostawiła ich samych.

— No, małko, proszę teraz powiedzieć: dlaczego nas pani okłamała?

— Nie wiem o czym pan mówi, panie... panie...

— Wie pani doskonale, małko. Mówię o trzydziestu trzech tysiącach dolarów. Trzydzieści trzy tysiące dolarów, których nigdy nie było. Poza, naturalnie, pani wyobraźnia małko.

Pani Harlmann wzruszyła tylko bezradnie ramionami i patrzyła porucznikowi prosto w twarz. Porucznikowi prosto w twarz. Porucznik mógłby przysiąc, że się uśmiechała.

— Napad był opisany we wszystkich gazetach, mówili o nim przez radio i w telewizji — pani Harlmann pamiętała nawet twarze wszystkich reporterów, którzy tłoczyli się wokół jej łóżka.

— Pytaliśmy w banku, małko. Nigdy nie miała pani trzydziestu trzech tysięcy dolarów. Jedynym powodem, dla którego była pani w banku była wymiana czeku, którym nadchodziła pani renta, na gotówkę. Mam rację?

Pani Harlmann spojrzała na niego z ogromną powagą i powiedziała:

— Młody człowieku, chciałam, aby tych dwóch bandytów dosięgła kara. Przecież nie szkalibyscie ich tak dokładnie nie pięciu, gdybym powiedziała, że ukradziono mi nie trzydzieści trzy tysiące dolarów a nędzną rentę...

Zgadywanka literacka

Książki prześladowane

Dzieje prześladowań słowa pisanego są tak długie, jak dzieje samej literatury. Za głoszone poglądy Sokrates musiał wypić cykuta, Giordano Bruno inkwizycja spaliła na stosie, Wiktor Hugo, Emil Zola i niezliczony szereg innych musieli uchodzić ze swych krajów, wydawać swe utwory bezimiennie lub ukrywać autorstwo pod pseudonimami. Które z dzieł wymienionych niżej pisarzy spotkało się z represjami?

1. Galiusz
2. Descartes
3. Flaubert
4. G. B. Shaw
5. Frycz Modrzewski
6. Joyce
7. Radiszczew
8. Tuwim
9. Broniewski
10. Uniwowski

Zastanów się — spróbuj odpowiedzieć, a następnie poszukaj — dla sprawdzenia swoich wiadomości — rozwiązania na tej stronie.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Znów ruszyli rycerze

Znów ruszyli rycerze
na stalowych rumakach!
Pod wiatrówki pancernem
bije serce chojraka!

Tłumik — zbędna rzecz całkiem —
im huk większy — tym lepiej!
Zwykłej rury kawałkiem
możesz wzmocnić swą krzepę!

W konwenanse się nie baw,
może ludzie są głusi?
Nieulekłym być trzeba,
do oporu gaz dusić!

Szosa wstęga przed tobą,
cała jezdnia jest twoja!
Przed tak ważną osobą
czmychnie pieszy i pojazd!

Motor gra swą melodię
i wirują dwa koła!
Kask przystroja cię modnie,
mijas wioski i siola,

I tak pędzisz z ochotą
z życia czerpiąc ten urok —
nie darujesz żywota
kundlom, kaczkom i kurom.

Gdy ci braknie licznika,
gdy co „setka” nie starczy —
inną setkę wnet łykasz
i w niej szukasz oparcia.

Teraz każde już dziewczę
ze wzruszenia łyżę otrze
i z „rycerzem” gnać zechce!
— Chroń ich więc, święty Piotrze!

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia warzywnicza

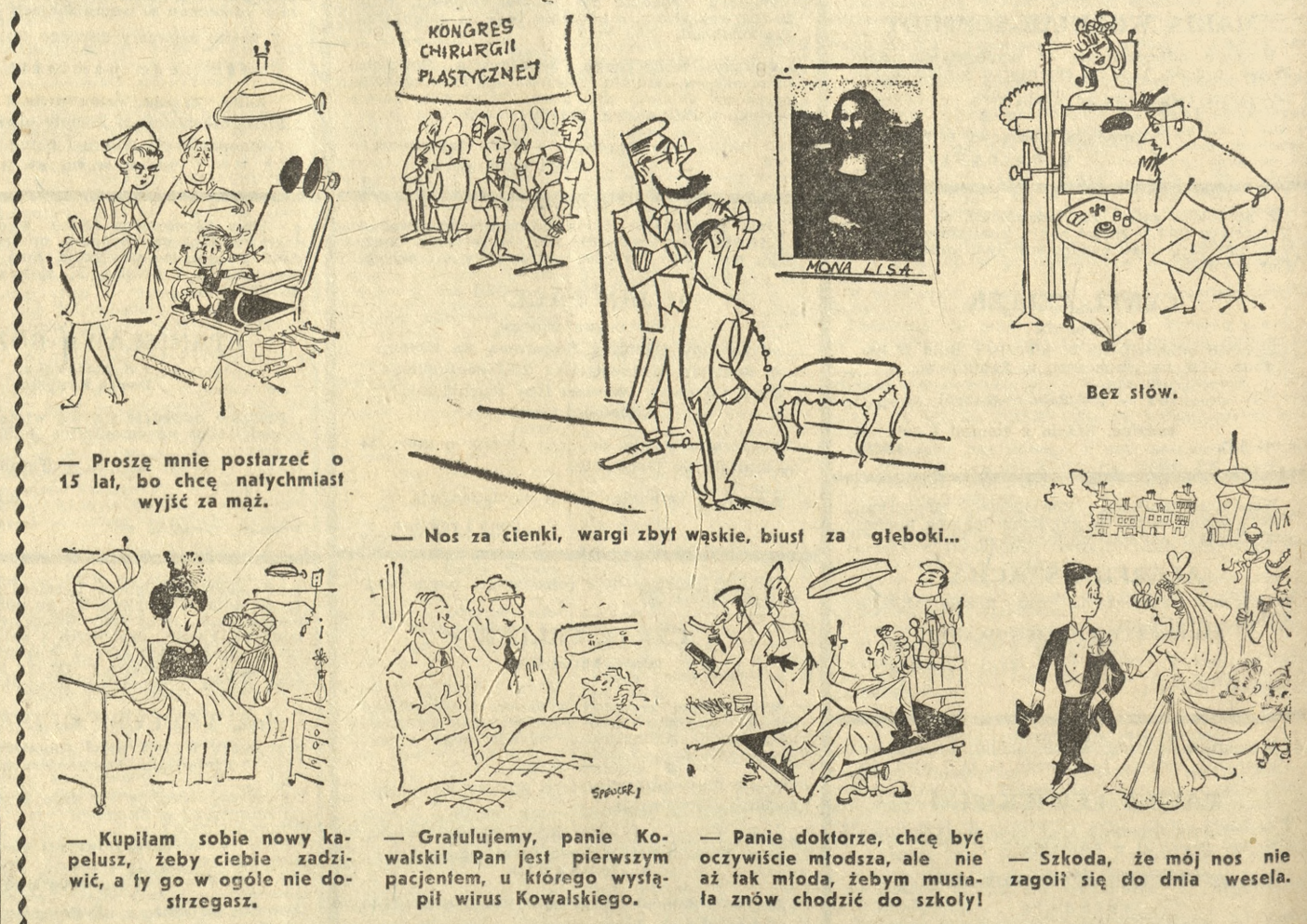
KARTOFEL — wywodzi się ze słowa niemieckiego Kartoffel. Przybył do Niemiec z Włoch, gdzie początkowo zwano go tartufo lub tartufole. Była to właściwie włoska nazwa trufli, grzybów rosnących pod ziemią, przeniesiona na amerykańską jarzynę. Kartofle uprawiali już Inkowie, a do Europy przywieźli je Hiszpanie po podbiciu Peru i oni to rozpowszechnili ziemniaki w Niderlandach, Burgundii i we Włoszech. Za czasów Karola V pokazały się jako osobliwość w Niemczech, w Polsce znalazły się znacznie później. Podobno król Jan III Sobieski przesał kartofle królowej Marysieńce jako rarytas cesarskich ogrodów w Wiedniu z poleceniem hodowania ich w Wilanowie. Polacy długo brzydzili się kartoflami, uważali je za szkodliwe dla zdrowia, a księża ostrzegali przed nimi popospółstwo. Lecz w końcu panowania Augusta III znane już były w całej Polsce, na Litwie i na Rusi. Niemniej jeszcze w XVIII w. zdarzali się zacofani szlachcice, jak np. podwojewodzi Piotr Dobryniecki, który nie pozwalał uprawiać kartofli więcej niż kilka zagonów, jako rośliny, która daje pokarm niezdrowy i przyczynia mitregi wymagające długiego skrobienia.

OGÓREK — zarówno roślina, jak i nazwa przybyła do nas z Azji przez Grecję; w języku perskim zwał się angur, w greckim angurion albo ankuri, do Słowian trafił od południa Europy zwany przez Serbów ugorak, a przez Słowaków ugorok. Cześć mówili

na niego okurek albo okurka, a na Rusi zwał się oguriec. Od Słowian trafił do Niemców, którzy nazwali go Gurke i do Skandynawów, gdzie zwie się gurka. Zauważmy, że we wszystkich tych językach występowało „u” a nie „o”, które zjawiało się w Polsce dopiero w XVI w. a jeszcze przy końcu XV stulecia pisano „ogurek” to znaczy poprawnie. Obecna pisownia uważa prof. Brücknera za błędą. Lecz przez „u” czy przez „o” roślina ta należy do najstarszych w kulinarnych dziejach, ponieważ uprawiana jest od 3 tys. lat przed n.e. Znany więc był ogórek zarówno w starożytnej Grecji, jak i w Rzymie.

Oprócz swego warzywnego znaczenia ma dwa inne: „Sezon ogórkowy” używany bywa jeszcze dzisiaj na wyrażanie wakacyjnego zastój w życiu kulturalnym i — coraz rzadziej — politycznym. Określenie to zjawiało się w naszej publicystyce w połowie lat 70-tych XIX — wieku. Sienkiewicz pisał o „czasach ogórkowych”; podchwycił to wyrażenie także Prus w swoich „Kronikach”. Drugie znaczenie wywodzi się z czasów znacznie dawniejszych. Słowa „ogórki” używano — w liczbie mnogiej — na określenie węzłów widniejących na sznurze jakim przeobawiali się mnisi. „Bernardyn ksiądz Robak wszedł z wezwaniem paskiem „Surge puer” wołając i ponad barkami rubasznie wywijając naszek z ogórkami” — pisał Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”.

Chorzy i lekarze



— Proszę mnie postarzyć o 15 lat, bo chcę natychmiast wyjść za mąż.

— Nos za cienki, wargi zbyt wąskie, biust za głęboki...

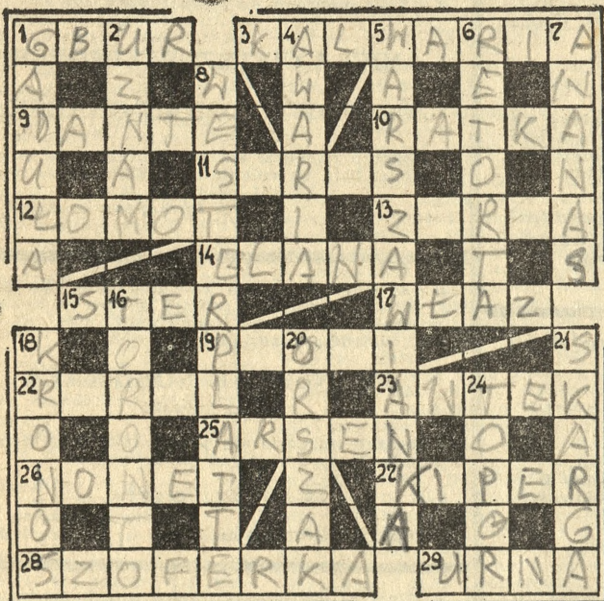
— Kupiłam sobie nowy kapelusz, żeby ciebie zadziwić, a ty go w ogóle nie dostrzegasz.

— Gratulujemy, panie Kowalski! Pan jest pierwszym pacjentem, u którego wystąpił wirus Kowalskiego.

— Panie doktorze, chcę być oczywiście młodszą, ale nie aż tak młodą, żebym musiała znów chodzić do szkoły!

— Szkoda, że mój nos nie zagoił się do dnia wesela.

KRZYŻÓWKA NR 25



Pozłomo 1. człowiek nieokrzesany, prostak, 3. miejsce poświęcone kultowi meki Chrystusa, 9. autor „Boskiej komedii”, 10. puszcza rogowa u niektórych ssaków, 11. szkło używane do wyrobu imitacji drogich kamieni, 12. głuchy odgłos upadku, 13. pionowe, strone urwisko, 14. odmiana włókna syntetycznego poliestrowego, 15. „kierownica” statku, 17. otwór służący do wchodzenia do wnętrza czegoś, 19. np. poroh, 22. kraj związkowy w zach. Austrii, 23. nowela Aleksandra Głowackiego, 25. nalezy do tej samej grupy co bizmut, tantal i azot, 26. zespół złożony z dziewięciu instrumentalistów, 27. specjalista oceniający gatunek i jakość wina, 28. część samochodu, w której siedzi kierowca, 29. naczynie służące do przechowywania popiołów zmarłego.

Pionowo: 1. człowiek gadatliwy, 2. wyspa na Bałtyku, 4. uszkodzenie aparatu lub silnika, 5. mieszkanka naszej metropolii, 6. naczynie szklane używane dawniej do destylacji, 7. roślina lub łobuz, 8. półwysep nad Zatoką Gdańską przy ujściu Martwej Wisły, 16. stolica prowincji Ontario, 18. historyk syrakusański z IV w. pne., 20. asysta, poczet, 21. obwinianie, żalenie się, 24. narzędzie używane do ścinania drzew.

Pomiedzy czytelników, którzy nadesła poprawne rozwiązanie rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł.

Rozwiązania z dopiskiem „Krzyżówka nr 25”, prosimy przysyłać do 29 czerwca br. pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 24

Prawidłowe hasło winno brzmieć: „Wypełnienie i oddanie kuponu w kolekturze to realna szansa wygrania”.

Bony książkowe wartości 100 zł ufundowane przez PGL „Koziołki” wylosowały następujące osoby:

Leon Ignatowicz — Nowy To myśl, pl. Niepodległości 19, Poznań, ul. Skawińska 24, Przemysław Michałowski — Poznań, Inżynierska 1 B i Jerzy Jeżewski — Trzemeszno, pl. Kilińskiego 1. Nagrody prześlemy pocztą.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Dialog o dwóch wielkich systemach bu dowy świata”, 3. „Traktat o świecie”, 4. „Pro fesa pani Warren”, 5. Dwie księgi „O kosmosie”, 6. „Dublinczyk”, 7. „Podróż z Petersburga do Moskwy”, 8. „Bal w operze”, 9. „Komuna”, 10. „Wspólny pokój”.